Nr. 94. We Lwowie — Czwartek dnia 4. Kwietnia 1895. **Rok XXXV.**

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi: we Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12. Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15. Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Młyny kartelowe węgierskie a rolnictwo nasze.

Lwów d. 3. kwietnia.

Nad modrym Dunajem, względnie na głównej linii komunikacyjnej z państw naddunajskich do Budapesztu, znajduje się pewna grupa młynów kartelowych, mieląca rocznie blisko 12 milionów worów (cetn. metr.) pszenicy, czyli blisko jedną czwartą część rocznych zbiorów węgierskich, a więcej niż w najurodzajniejszym roku cały zbiór pszenicy Cislitawii. Młyny te, dzięki zastosowaniu najlepszych urządzeń technicznych i komercyalnych, pobudowane na wielką skalę, posiadające tani kapitał i faworyzowane przez rząd węgierski przyznaniem wysokich refakcyj na wszystkich liniach kolejowych, są prawdziwem nieszczęściem wszystkich reszty młynarzy państwa austro-węgierskiego, ileże produkując znacznie taniej, są zawsze w możności wyrobem swoim konkurować na wszystkich targach państwa, zalewając nieraz formalnie mąką swoją najodleglejsze zakątki Austryi, Czech, Morawy, Śląska i Galicyi.

Kartel jednak tych młynów nie polega bynajmniej na potrzebie tańszej produkcyi, lub lepszego zbytu mąki, ale młyny te zawarły między sobą karygodny kartel wyłącznie w celu tańszego zakupna pszenicy, co im zresztą tem łatwiej przychodzi, ileże przerabiając prawie czwartą część rocznej produkcyi węgierskiej i opanowawszy mocą swego położenia geograficznego i wielkich zasobów pieniężnych największe targi zbożowe węgierskie, dyktują dzisiaj prawie dowolnie ceny dla całego państwa.

Powyższa charakterystyka jest tylko skromną sylwetką tej zgubnej działalności, jaką owe młyny mocą pewnego monopolu, który niżej objaśniamy, niekorzystnie wywierają na rentę z roli nie tylko na Węgrzech ale i w Austryi.

Gdy w roku 1882 ustanowiono cło na importowane z zagranicy zboże, zaprowadzono równocześnie ustawą z d. 29. maja 1882 tak zwany „Mahlverkehr“, mocą którego wolno młynarzom bez opłacania cła sprowadzać sobie z zagranicy potrzebną ilość pszenicy do zmelcia, winni oni jednak natomiast, wyprodukowaną z tej pszenicy mąkę, najpóźniej do roku jednego wywieźć za granicę państwa. Z prawa tego jednak niestety, tylko niektóre młyny korzystać mogą, ileże rentowność takich przedsiębiorstw, tylko tam z jakim takim zyskiem da się prowadzić, gdzie oprócz dobrego młyna i odpowiedne położenie geograficzne, łatwość i taniość komunikacyi, odpowiedne urządzenia konwencyonalne i dostateczny kapitał na to pozwalają. Otóż z biegiem czasu pokazało się jasno i wyraźnie, że ustawa wspomniana niemal specyalnie dla młynów kartelowych węgierskich stworzoną została, bo z bardzo małymi wyjątkami, stanowi ona dzisiaj wyłączny monopol tych młynów ze szkodą wielką reszty młynarzy całego państwa.

Ważniejszem jednak i donioślejszem w skutkach jest wpływ, jaki młyny te właśnie mocą tego monopolu wywierają na rozwój cen pszenicy w państwie, gdyż będąc jedynymi większymi odbiorcami zboża ich mniejsze lub większe zapotrzebowanie krajowego produktu surowego z góry już ujemne lub dodatnie stwarza konjunktury dla zboża krajowego.

W państwach eksportujących zboże podobna manipulacya nie miałaby żadnego wpływu, ale Austro Węgry przynajmniej co do pszenicy nie są państwem eksportującem, gdyż jakkolwiek w r. 1893 wywieziono od nas za granicę około 750.000 worów pszenicy i 100.000 bali mąki, przywieziono natomiast w tym samym roku wyłącznie dla młynów kartelowych węgierskich bez opłaty cła około 1,735.000 metrów pszenicy, co niemal nasz eksport zupełnie pokrywa.

W państwie więc takiem, które pewnego gatunku zboża jak np. pszenicy nawet w najurodzajniejszym roku nie ma nic do wywozu, są wszelkie ułatwienia i ulgi importowe wprost dla produkcyi krajowej niebezpieczne, a ulgi te w danej chwili sprytnie wyzyskane, są w stanie produkt krajowy obniżyć w wartości do wysokości istniejącej w krajach eksportujących. I to jest właśnie celem młynów kartelowych węgierskich na eksport obrachowanych, które z Austryi koniecznie państwo eksportujące sztucznie zrobić usiłują, chociaż Austro-Węgry razem wzięte ani nadmierną produkcyą pszenicy, ani brakiem odpowiedniej konsumcyi do tego się wcale nie nadają.

Młyny te bowiem sprowadzając sobie zaraz po żniwach z Rumunii i Serbii przeszło po 3 miliony worów pszenicy rocznie, mogą się obejść na razie bez ziarnka pszenicy węgierskiej, gdyby takowa cokolwiek drożej wypaść im miała, jak serbska lub rumuńska. Mając zaś cały rok czasu do wywozu mąki za granicę, rozpychają tymczasem po wszystkich zakątkach państwa wyprodukowaną z tej importowej pszenicy mąkę po znacznie tańszych cenach, jak inni młynarze mielący pszenicę krajową, a tem samem zmuszają producentów krajowych do oddania swego zboża po cenach mniej więcej rumuńskich, bo rolnik zresztą ze sprzedażą swojej pszenicy, aż oni rumuńską wymielą, ani czekać nie może, ani podobne wyczekiwanie na nic by mu się wcale nie zdało, gdyż w danym razie młyny te i po drugie dwa miliony worów pszenicy gotowe sięgnąć do Serbii i Rumunii i tak dalej mogą iść dopóty, dopóki ceny krajowej pszenicy nie zniwelują z rumuńską i serbską.

Rozpychanie tej mąki po różnych zakątkach państwa jako niezbędne dla młynów kartelowych, odbywa się nieraz nawet ze znaczną stratą tych młynów. Ma to jednak dla nich ten pożądany skutek, że obniża cenę krajowej pszenicy, a tem samem ułatwia im eksport mąki za granicę, ale wyprodukowanej już z pszenicy węgierskiej, ile że mąka z pszenicy rumuńskiej lub serbskiej nie znajduje wcale odbytu na przykład na targach Londynu, gdyż płacą tam za takową o 25 prc. taniej, aniżeli za mąkę z pszenicy węgierskiej i dlatego eksport takiej mąki zwłaszcza młynom węgierskim nie opłaca się wcale.

Mimo tego eksport najlepszej węgierskiej mąki nie przekracza w niczem stosunkowo ilości sprowadzanego zboża, bo gdy w roku 1892 na sprowadzone sposobem „Mahlverkehru“ cetn. m. 1,323.706 pszenicy z Serbii i Rumunii, wywieziono tylko w tym samym roku 955.133 cetn. metr. mąki za granicę, lub gdy w następnym zaraz roku 1893 na sprowadzone w ten sam sposób 1,635.000 cetn. metr. pszenicy, wywieziono za granicę państwa tylko 1,046.110 cent. metr. mąki, przeto ze sprowadzonej pszenicy w tych latach, znaczna jeszcze ilość mąki przeznaczonej do obowiązkowego wywozu za granicę, pozostała na razie w kraju, a że następnie sprowadzanie pszenicy serbskiej i rumuńskiej coraz większe przybiera rozmiary, bo dokąd nasze dane sięgają w roku 1894 za pierwsze 9 miesięcy, to jest przed ukończeniem jeszcze zbiorów sprowadzono w ten sposób aż 1,625 261 worów (cetn. metr.) pszenicy, przeto zatrzymanie „Mahlverkehru“ w dotychczasowych ramach nadal jest w stanie rolników naszych do reszty zrujnować.

Wobec tego stanu rzeczy, przy dzisiejszym ciężkiem przesileniu rolniczem proponowane ulgi w postaci opustu podatku gruntowego, ułatwienia kredytu i może jakich skromnych opustów na frachcie zboża kolejami, wydać się muszą tylko zabawkami dla dzieci, bo jeżeli rząd ani całego podatku, ani kolej całego frachtu opuścić nie mogą, przeto ulgi te zaledwie kilkanaście centów w przecięciu na jednym morgu w najlepszym razie wynosić będą, gdy tymczasem młyny kartelowe węgierskie, manipulując dalej jak dotąd, potrafią ostatecznie o parę guldenów na korcu zniżyć cenę pszenicy naszej, a tymczasem i cenę reszty zboża, co dla rolników naszych w przecięciu na morgu kilkanaście guldenów szkody przynieść może, zwłaszcza, że już i dzisiaj z tych samych powodów, cena pszenicy krajowej stoi o całego guldena niżej w stosunku do cen pszenicy rumuńskiej i serbskiej z lat dawnych.

Przeciwko tym nadużyciom skartelowanych młynów węgierskich, jak niemniej przeciwko całej ustawie „Mahlverkehru“ z 29 maja 1882 towarzystwa rolnicze austr. wystąpiły bardzo energicznie i wniosły do ministerstw handlu i rolnictwa zbiorowe zażalenie a że przed paru tygodniami ministerstwo handlu zażądało od wszystkich Izb handlowych i stron interesowanych wyczerpującego w tym względzie sprawozdania, miejmy przeto jaką taką nadzieję, że rząd usunie raz przecie zgubną ustawę, która na szkodę wszystkich rolników całego państwa od paru lat, coraz niebezpieczniej, w egoistyczny i niesumienny sposób przez grupę młynów kartelowych węgierskich jest wyzyskiwaną.

F. W.

Z bieżącej chwili.

Lwów 3 kwietnia.

Zdawało się, że Wiedeń na zawsze popadł w ręce żydów, wytworzyła się atoli w łonie rodzimego, niemieckiego mieszczaństwa potęga, którą zrazu wyśmiewano, następnie łżono, a która obecnie już zmiotła z widowni jedną z głównych warowni żydowizmu wiedeńskiego, większość wiedeńskiej Rady miejskiej. Wczorajsze wybory ściślejsze w 2 i wybory w 1 kuryi wyborczej nie dadzą wprawdzie wybitnej większości antysemityzmu, ale większość zatrzyma zaledwo 6 głosów, a nie jest jednolitą.

Wynik wyborów w 2 kuryi tak przeraził *Nową Presse*, że jeden z jej redaktorów pobiegł do burmistrza dr. Grübla, i oto co mu burmistrz powiedział: Większość 74 przeciw mniejszości 64! Gdyby ta większość składała się z żołnierzy, na których polegać można, to mógłbym dalej administrować, licząc na tę większość. Aliści dokładnie wiem, że liczyć na nią nie mogę. Liberały nie uczęszczają pilnie na posiedzenia, ten z tego, ten z innego powodu — podczas gdy mniejszość jest ściśle zorganizowana; wie ona czego chce, a przewódzcy jej mogą się spuścić na nią, że stanie zawsze w komplecie. Musiałbym tedy urządzić się tak, abym administrował z mniejszością... Wiedziałem z góry, że to przyjdzie, i dlatego wzbraniałem się przyjąć posadę burmistrza; dlatego też dzisiaj bez irytacyi poglądam w przyszłość, która niewiadomo co przyniesie. Są możliwe trzy drogi: albo 1) poproszę rządy o rozwiązanie Rady miejskiej, ale z nowych wyborów mniejszość dzisiejsza wyszłaby niewątpliwie większością; albo też 2) ja ustąpię, a wtedy niezawodnie dr. Lueger zostanie burmistrzem, bo śród 74 członków dzisiejszej większości jest niemało takich, którzyby na Luegera głosowali: albo 3) kompromis stronnictw na wzór koalicyi rajchstagowej. Która z tych dróg byłaby najmniej szkodliwą, nikt powiedzieć nie zdoła.“

Straszną niespodzianką dla liberałów i żydów było, że urzędnicy i nauczyciele w 2 kuryi za antysemitami głosowali. W ogóle wybory w 2. kuryi przeraziły już dlatego, że żydzi zaniechali abstynencyi, że hurmą głosowali — ale i to nie pomogło. „Spełniły się rzeczy, których się najczarniejszy pesymizm nie spodziewał“. Nawet przychodzi *Nowej Pressie* na myśl, gdy woła: „*Ums Himmelswillen*, czy to istotnie być może, iżby mienie gminy i siła podatkowa obywateli tym ludziom wydane zostały? Wiedeń stał się dla rządu problematem najpoważniejszym.“ A więc uciekają się liberały do swojej *ultima ratio* i wołają: *Polizei* — jak nasi pseudo-radykały.

Przeciw antysemitom utworzyła była liberalna wiedeńska Rada miejska delegacyę miejską i obostrzyła regulamin obrad. Jedna i druga broń wpadnie teraz w ręce antysemitów.

Całą zaś sprawę przeprowadziło solidarnością swoją samo, przez nikogo prawie niepopierane, rodzime mieszczaństwo wiedeńskie...

Jak wiemy, z wielkiem naprężeniem wyglądano toastu, jaki cesarz Wilhelm wzniesie na swoim obiedzie na cześć Bismarka, mianowicie, czy uczciwszy w Friedrichsruhe oficera, uczci w Berlinie męża stanu. Wedle telegramów cały toast cesarza brzmiał: „Jego książęca Mość, duk Lauenburski, książę Bismark, Hurrah! Hurrah! Hurrah!“

W odpowiedziach swoich na przemowy deputacyi profesorów i tłumu studentów Bismark podnosił potrzebę utrzymania Rzeszy zjednoczonej, a mianowicie w młodzieży szeroko i długo ją wpajał. Złość jego z powodu uchylenia się rajchstagu od owacyi, wybuchła w odpowiedzi na przemowę profesorów i tam to oświadczył: „Jeżeli rozmaite frakcye, socyaliści, centrum i Polacy brali mi za złe, żem je nazwał wrogami Rzeszy (*reichsfeindlich*), to tylko obstawać przy tem mogę. W teoryi byliby oni wszyscy *reichsfreundlich*, gdyby Rzesza taka była, jakiej oni pragną.“ Rzecz szczególna, że stronnictwo wolnomyślne Bismark tu pominął; wszak i ono głosowało przeciw owacyi!

Ponieważ tu i owdzie odzywały się głosy ze strony katolików, potępiające centrum za to, że głosowało przeciw owacyi dla Bismarka, zebrało się w Fuldzie, głównem ognisku katolików niemieckich przy grobie św. Bonifacego, apostoła Niemiec, wielkie zgromadzenie towarzystwa ludowego dla Niemiec katolickich, na którem wywody dep. Liebera o ostatnich zajściach w rajchstagu hucznymi oklaskami obsypywano. Powiedział on: „Zajścia te wiele kurzu narobiły, a zwłaszcza na centrum posypały się z różnych stron grady wyrzutów. Ale centrum nie da się zepchnąć z dróg, które za prawe uznało, i tego rodzaju zajścia owszem tylko posłużą do tem dzielniejszego zwarcia naszych szeregów. Należy nam we wszystkiem okazywać się szczerymi katolikami i prawdziwymi mężami!“

Minister prezydent bułgarski Stoiłow udał się z Wiednia po długim pobycie do Berlina. Sofijski *Progres* podał był wiadomość, że car, odpowiedział na pewien telegram „księcia bułgarskiego Ferdynanda“, co znaczyłoby, że car uznaje księcia. Tymczasem rzecz się tak miała, że książę przesłał swoim powinowatym, rodzinie zmarłego w. ks. Aleksego Michajłowicza telegram kondolencyjny i rodzina podziękowała.

Wedle filipopolskiego korespondenta *Vaterlandu* Bułgarya za rządów gabinetu Stoiłowa coraz świetniej się rozwija. Spór z Austro Węgrami co do akcyzy, można uważać za załatwiony; w kraju panuje spokój i bezpieczeństwo; finansowym zobowiązaniom Bułgarya bez kłopotu zadość czyni. Haracz za Rumelię wschodnią został Porcie na terminie wypłacony i rząd zrzekł się nawet przypadającej na bieżący kwartał raty pożyczki, zaciągniętej w Laenderbanku. Bank upiera się przy tem, że Bułgarya musi wziąć tę ratę, a rząd odpowiada, że nie myśli płacić procentu od kapitału, którego nie potrzebuje.

Emigracya do Brazylii.

Przegląd Wszechpolski zamieszcza następujące korespondencye:

Udine d. 20 marca.

W Udine jest jedyną uczciwą ajencyą, z którą można traktować poważnie o przewóz emigrantów do Ameryki, „*Silvio Nodari*“. Osławionego Gergoletta już tu nie ma, przebrawszy miarę sam do Brazylii uciekł. Nie posiadał on tutaj wcale ajencyi jawnej, ale trudnił się pokątnie werbowaniem wychodźców, gdzie się dało, między innymi nawet w Królestwie Polskiem, a potem zebrane listy amatorów wyjazdu odsprzedawał ajentom rzeczywistym przeróżnych towarzystw żeglugi. Gergoletto nie przebierał w środkach werbunku, on to był autorem przeróżnych bajek i obietnic fałszywych, którymi zalewał Galicyę.

Silvio Nodari działa jawnie w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości, ani zarzutów. Zastawszy na stole biura kilka zaadresowanych już listów do przeróżnych osób w Galicyi, przeczytałem kilka z nich i znalazłem jednobrzmiące najzupełniej rzeczowe przedstawienie kosztów przewozu i warunków otrzymania karty okrętowej do Santos.

Ani jednem słowem nie ma w żadnym z tych listów wzmianki o warunkach osiedlenia w Brazylii, a zapytany w tej mierze ajent oświadczył mi, że nawet na wyraźne żądanie emigrantów informacyj takich nie udziela, nie chcąc ich w błąd wprowadzać. Istotnie też przekonałem się zarówno z rozmowy jak i z tego, że wszelkie druki urzędowe brazylijskie Nodari posiada przestarzałe, że wie o Brazylii daleko mniej od nas we Lwowie.

Dotychczas wszyscy emigranci galicyjscy, którzy jechali przez Udinę, wysyłani byli do Santos.

Manipulacya bezpłatnego przewozu jest ta: kompania „Metropolitana“ wypuszcza peryodycznie na licytacyę in minus kosztów, oznaczoną liczbę bezpłatnych przejazdów na koszt rządowy do rozmaitych portów Brazylii. Kompania przewozowa, która się utrzyma przy licytacyi, zawiera z rządem kontrakt o dostawę oznaczonej ilości wychodźców do wskazanego portu, bez jakichkolwiek zresztą ograniczeń dla emigrantów, korzystających z praw jakie im podług ustawy kolonizacyjnej w Brazylii przysługują. Ponieważ towarzystwa przewozowe działają jako subajentury kompanii „Metropolitana“, nie wiedzą nieraz same, na czyj rachunek się emigracya odbywa, rządu federacyjnego, czy pojedynczych stanów.

Z tego, iż Nodari nie żąda od wychodźców świadectw uzdolnienia do pracy na roli, lecz metryk i książek służbowych lub robotniczych, wnoszę iż wysyła on robotników na rachunek stanu St. Paulo.

Na przedstawienie moje, że dla nas pożądanem jest wysyłanie emigrantów tylko do Parany, względnie do Rio Janeiro, gdzieby im dalszy przewóz w razie jakich trudności, wstawienie się ambasady austryackiej ułatwić mogło, oświadczył Nodari, że jemu jest zupełnie obojętne gdzie ludzi wysyła, że do Parany może ich darmo ekspedyować, musi jednak poprzednio zawrzeć odpowiedni kontrakt z właścicielem statku przewozowego. Jeżeli zatem będzie 300 pasażerów na jednym statku, dążącym do Parany, to może statek z drogi do Rio Janeiro, albo nawet wprost do Paranagua zdążyć.

Nodari był do niedawna ajentem

24

Polacy i Węgrzy.

(1848—1849.)

Przez

Stanisława Schnüra-Pepłowskiego.

[Ciąg dalszy.]

W tym też duchu opiewała odpowiedź urzędowa, udzielona Polakom przez usta Messarosa. Rząd węgierski zezwalał na utworzenie jednego batalionu piechoty, szwadronu ułanów i jednej bateryi artyleryi, zgadzając się równocześnie na tworzenie mniejszych oddziałów polskich, które miały być przydzielone do węgierskich korpusów. To postanowienie ubodło wielce ogół polski i uprzedziło takowy jeszcze gorzej przeciw Bemowi, acz nie brakło wśród Polaków żywiołów pojednawczych, usiłujących pogodzić Wysockiego z Bemem. Jednemu z delegatów emigracyi udało doprowadzić do skutku konferencyę powaśnionych, na którą Bem się zgadzał, mówiąc:

— Przyjdźcie do mnie, będę wam bardzo rad i roztrząśniemy razem, co jest za i przeciw legii polsko-węgierskiej. Niech przyjdzie Wysocki nie jako centralizator, bo z takim do czynienia mieć nie chcę, ale jako młodszy do starszego, jako niższy oficer do generała, a przyjmę go z otwartemi rękoma...

Jakoż nazajutrz (dnia dziewiątego listopada) wybrała się do Bema deputacya z sześciu osób złożona, mająca mu przedstawić życzenia wszystkich Polaków, przebywających w Budapeszcie. Dzierzkowski nie chciał należeć do tego grona, lecz jeszcze w ostatniej chwili przed udaniem się do generała pouczał Wysockiego, jak się ma zachować... Bem przyjął przybyłych bardzo grzecznie, podał rękę Wysockiemu i zagaił rozprawy wytłumaczeniem swej niechęci wobec legionu polskiego. Oświadczył mianowicie, że sprzeciwia się formowaniu takowego zaraz w początkach kampanii, już to dla uniknięcia rozdwojenia w armii węgierskiej, już też by nie sprowadzić przedwcześnie interwencyi rosyjskiej. Wspomniał następnie, że Polacy nie powinni ściągać przeciwko sobie niechęci Słowian, lecz przeciwnie zadaniem ich jest pogodzenie Słowian z Węgrami. Zakończył zaś swe wywody twierdzeniem, iż lepiej będzie utworzyć na razie jeden tylko batalion polski, zaś do którego będzie można później przyłączać luźne oddziały, skutkiem czego niepostrzeżenie z batalionu powstanie legion, tworzący zawiązek przyszłej armii polskiej.

Przeciw temu zapatrywaniu podniosły się głosy opozycyi, dowodzącej, że w ten sposób Polacy zostaną pozostawieni na łasce Węgrów, oraz że młodzież nie mogąc zrozumieć tak zawikłanej polityki, opuści Węgry i zniechęci w kraju innych młodych ludzi do zaciągania się pod sztandar legionów. Przy tej sposobności Wysocki dość niezgrabnie przypomniał sprawę legionu portugalskiego, jaki Bem usiłował zorganizować na emigracyi, w maju 1833 r.

— Och ten legion portugalski, *c'est toujours votre cheval de bataille* — odparł cierpko zaczepiony, poczem rozmowa znów powróciła do sprawy legionu polsko-węgierskiego. Bem oświadczył w końcu, że skoro jest życzeniem ogółu, aby taki legion był bez zwłoki utworzony, obowiązkiem jego jest przyłączyć się do ogółu pod warunkiem, że organizacya legionu zostanie przeprowadzoną w duchu ściśle militarnym nie zaś na demokratycznej zasadzie wyborów na oficerów i podoficerów z wyjątkiem dowódcy legionu, który miał być wybrany przez ogół swych podkomendnych... Sprawa zdawała się już ostatecznie załatwioną i deputacya zamierzała pożegnać jenerała, gdy nagle wystąpił Wysocki z przemową ostrzegającą Bema, by nie zapomniał o swem przyrzeczeniu, gdyż w przeciwnym razie ogół polski zaprotestuje przeciw jego postępowaniu i uczyni go odpowiedzialnym wobec narodu za zniweczenie nadziei, pokładanej w sprawie węgierskiej...

Bem nie dał mu skończyć tego kazania. Twarz jego blada zazwyczaj krwią nabiegła. Pięścią w stół uderzył i krzyknął groźnym głosem:

— Tak! protestować, szkalować, szarpać najzasłużeńsze reputacye, to wasze rzemiosło! Protestujcież więc i szkalujcie! Ja z wami już nic niemam do czynienia. Idźcie precz!...

Z smutnem uczuciem, opuściła deputacya mieszkanie Bema. Jeden tylko Wysocki tryumfował, jak gdyby w poczuciu dokonania wielkiego czynu! Wśród Polonii zawrzało jak w kotle. Deputaci twierdzili, że wobec niechęci rządu węgierskiego najlepiej zawezwać młodzież, by wracała do kraju, czemu znów energicznie sprzeciwili się kapitanowie Czernik i Matczyński. Nazajutrz w dniu 10 listopada, ochotnicy, w znacznej części ubrani już w mundury, dostarczone przez rząd węgierski, zgromadzili się w hotelu, w którym zazwyczaj zbierali się Polacy i uszykowani w dwa szeregi wysłuchali przemowy Wysockiego. Ten, zdjąwszy czapkę przed frontem, oświadczył młodzieży, że najlepiej zrobi powracając do kraju, gdyż nie godzi się Polakom służyć obcym w charakterze najemników. Nie omieszkał również przy tej sposobności oskarżyć Bema jako intryganta, mającego jedynie własną korzyść na oku i zwalił na niego całą winę zniweczenia myśli legionów polskich w Węgrzech. Słowa te wywołały straszliwe wzburzenie wśród młodzieży, która złorzecząc głośno Bemowi opuściła miejsce zboru. Kilkunastu młodych ludzi opuściło bezzwłocznie Peszt, dążąc z powrotem do domu. Natomiast jeden z młodzieży, przybyłej z Galicyi, postanowił w imieniu wszystkich wykonać doraźną zemstę na Bemie. Zwał się Ksawery Kołodziejski i w parę godzin po owem zebraniu w hotelu, zgłosił się do mieszkania Bema, twierdząc że przybywa w ważnym interesie. Jenerał kazał go prosić. Kołodziejski zbliżywszy się do niego na dwa kroki, wyciągnął z zanadrza pistolet i strzelił do Bema, któremu kula utkwiła w kości policzkowej. Adjutant jenerała, Władysław Jordan, świadek tego zamachu, porwał się do pałasza i chciał rąbać zabójcę, ale Bem, który tymczasem pochwycił Kołodziejskiego za kołnierz, kazał mu sprowadzić policyę, wołając:

— Wiem, czyja to sprawka, trzeba żeby to sąd wyśledził...

Przyzwana policya aresztowała młodego winowajcę i oddała go sądowi.

Zamach Kołodziejskiego poruszył do żywego młodzież galicyjską. Na walnej naradzie postanowili ratować wszelkiemi siłami swego ziomka, Bema zaś zabić moralnie. Władając dobrze językiem niemieckim, którym wówczas jeszcze przeważnie mówiono w Peszcie, rozbiegła się młodzież ta po redakcyach, kawiarniach i winiarniach głosząc Bema zdrajcą, zaś Kołodziejskiego bohaterem. Nazajutrz też wszystkie prawie dzienniki wystąpiły w obronie sprawcy zamachu, który tymczasem przez sąd doraźny skazany został na śmierć i wystawiony pod pręgierzem. Młody winowajca był przedmiotem zaciekawienia dla ludności stołecznej, która tłoczyła się pod pręgierz, by mu się przypatrzyć. Był to młodzieniec małego wzrostu, krępy, o twarzy pięknej, męzkiej, z wąsem zawiesistym. Wyraz jego oblicza pogodny i śmiały nie zdradzał najmniej obawy lub wyrzutu, raczej jaśniał tryumfem. Nie dziw przeto, iż przy pomocy prasy i młodzieży sympatye publiczności były po stronie Kołodziejskiego. Po południu trudno się już było docisnąć do pręgierza. Lud przepełniał plac cały wznosząc okrzyki na cześć skazanego. Wołano nawet przed mieszkaniem Kossutha: *Precz z Bemem! Niech żyje Kołodziejski!*

Władze dla uspokojenia ludu kazały odwieść skazańca do więzienia, skąd po niejakim czasie wypuszczono go na wolność, zaś Wysocki przyjął Kołodziejskiego do swego legionu.

Smutne to zajście, będące wynikiem odwiecznego Polski grzechu, niezgody, przyspieszyło z drugiej strony sprawę formacyi polskiego legionu, gdyż rząd chciał się coprędzej pozbyć niespokojnego żywiołu ze stolicy. Wydano przeto nominacyę Wysockiemu, jako dowódcy, w stopniu majora i zalecono mu jak najrychlejszy wymarsz na linię bojową. W kilka dni zdołał Wysocki zorganizować dwie kompanie piechoty, liczące zaledwo trzystu ludzi i w dniu dwudziestego piątego listopada przed gmachem muzealnym odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru legionów. Przy licznym współudziale ludu i wojska pani Ruthkay, siostra Kossutha, jako matka chrzestna, pierwsza wbiła ćwieczek do sztandaru, który po poświęceniu oddała legionowi z życzeniem, by ich zawsze prowadził do zwycięstw i chwały. W dwa dni później, dnia dwudziestego siódmego listopada wyruszył legion koleją żelazną do Szolnoku, skąd wodą, a później na wozach przybył do Aradu. W Peszcie pozostał jedynie Bułharyn, zamianowany pułkownikiem i organizatorem dalszych oddziałów ochotniczych polskich.

(C. d. n.)

kompanii „Voloce", ta kompania jednak nie utrzymała się przy licytacyi, a obecnie przewozi pasażerów do Ameryki tylko za pieniądze (podróż z Udine do Brazylii dla dorosłego człowieka kosztuje 90—95 złotych).

Kilkanaście rodzin Rusinów galicyjskich czeka tutaj na statek, z tych kilka nie ma pieniędzy na podróż do Genui — jeżeli kto im nie pomoże, zawrócą ich szupasem do domu. Ci emigranci, pozbawieni pieniędzy i dokumentów zawdzięczają stan swój temu, że c. k. żandarmerya galicyjska, która ich dwukrotnie zawracała do domu, odebrała im papiery i gotówkę, na co mi się wszyscy ze łzami w oczach użalali.

Nodari przyrzekł mi, że postara się o zapełnienie jednego statku samymi Polakami, jeżeli się zgłosi odpowiednia liczba, prócz tego obiecał bezpłatny przewóz dla kapłana, któryby mógł służyć także za przewódcę i tłumacza dla emigrantów.

Najbliższy statek odchodzący d. 8. kwietnia r. b. jest już zapełniony całkowicie. Każdy emigrant winien oczekiwać na zawiadomienie od ajenta z Udine, na kiedy się ma stawić i winien się zgłosić nie prędzej ani później jak w cztery dni przed odejściem statku w biurze ajencyi. Prędzej nie opłaci się zgłaszać, gdyż trzeba ponosić koszta utrzymania w Udine (po 30 ct. od osoby dziennie), kto zaś się spóźni nie będzie przyjęty ani na ten okręt, na którym miał miejsce zamówione, ani na następny.

Potem odchodzi okręt 26. kwietnia r. b., ten właśnie okręt przyrzeka Nodari zapełnić Polakami i odwieść ich do Parany lub do Rio Janeiro. Po zawarciu odnośnej umowy ma on zawiadomić mię telegraficznie we Lwowie o warunkach przyjętych.

Każdy emigrant musi mieć pieniądze przynajmniej na przejazd koleją z Udine do Genui, tj. licząc po cenie zniżonej o połowę dla ajentów — od dorosłej osoby $10^1/_2$ zł., a od dzieci między rokiem 3 a 6 życia 7 zł., dzieci lat 3 bezpłatnie.

Podróż do Włoch tańszą jest na Peszt, Kormons lub Ponteba, niż na Wiedeń, a trwa trzy do cztery doby. Byłoby najlepiej, gdyby we Lwowie można było utworzyć ajencyę sprzedaży biletów. Nodari w takim razie zobowiązuje się do połowy kwietnia dostarczyć sto blankietów wolnej jazdy okrętem do Rio Janeiro, które to blankiety mają być wypełnione we Lwowie na statek odchodzący 26 kwietnia.

Żadnych kontraktów podpisywać nie każą, w Udine ani przy wsiadaniu na okręt. Na granicy nie żądają dokumentów.

Bez otrzymania wiadomości od agentury o zamówieniu miejsc na okręcie, niech się nikt nie waży opuszczać domu — bo ciężko za to odpokutuje. Przytem każdy powinien pamiętać o metryce, książce służbowej lub robotniczej i świadectwie moralności, gdyż tych dokumentów wymagają jako legitymacyi do bezpłatnego przewozu. Emigranci winni się także podawać za Austryaków, nie za Polaków lub Galicyan, gdyż mogłyby ich spotkać pewne trudności z powodu, iż Polacy w skutek udziału swego w rewolucyi brazylijskiej mają być u rządu brazylijskiego źle widziani.

Dr. J. Siemiradzki.

Genua d. 22 marca.

Najważniejszą wiadomością, jaka mnie w Genui doszła, jest zakaz emigracyi do Stanów południowych: Parana, St. Catharina i Rio Grande do Sul. Zakaz ten wydano z powodu nieregularnych stosunków w tych prowincyach, gdyż po wojnie domowej zaprowadzono tam stan oblężenia. Zresztą wolno emigrantom wybierać miejsce osiedlenia. Z Genui wywożą ich do Stanów Rio Janeiro, Minas Geraes, Espiritu Santo i Sao Paulo. Z tych tylko Sao Paulo ma klimat odpowiedni dla naszego ludu.

Ziemi teraz nigdzie nie dają, tylko emigranci dostają zatrudnienie u prywatnych przedsiębiorców plantacyj kawowych. Z plantatorami zawierają układy zaraz po wylądowaniu w Brazylii i przez cały czas umówiony (rok lub dwa lata) muszą pozostać na fa ciendzie. Robotnik dostaje od plantatora domek, 4 hektary ziemi pod ogród i wynagrodzenie roczne 50 milreisów od tysiąca krzewów kawowych, które doglądać jest obowiązanym. Dwie dorosłe osoby mogą doglądać 4000 krzewów, przy pracy tej dzieci mogą być bardzo pomocne. Nadto pobiera robotnik tantiemę po 40—60 centów od 50 liter ziaren kawowych, a może także wydzierżawić więcej ogrodu, płacąc za każde 4 hektary 3000 reisów rocznie (30 milreisów).

Jadący na koszt własny mogą wybierać dowolnie miejsce osiedlenia, a więc także i w prowincyach, do których się odnosi zakaz emigracyi. Rząd tylko w takim razie nie ręczy za ich bezpieczeństwo, — a w ogóle emigrantom jadącym na koszt własny nie udziela żadnej pomocy.

W Genui zastałem tylko parę rodzin ruskich z powiatu przemyślańskiego, oszukanych przez pokątnego ajenta, które bez dokumentów i papierów tu siedzą. Przy pomocy konzula austryackiego odszukałem ajenta, odebrałem papiery. Rodziny te umieszczono tymczasowo w areszcie policyjnym, bo w inny sposób nie dałoby się zaliczyć kosztów kilkudniowego utrzymania siedmiu osób na koszta konsulatu. Bieda tu wielka z powodu braku tłumacza. Konzul austryacki był przekonany, że rodziny, o których mowa, chcą wrócić do Lwowa i przybyły z Brazylii. Za tłumacza służył Dalmatyniec, który słowa ani po polsku ani po rusku nie rozumiał.

Rządowej kolonizacyi rolniczej w Stanie S. Paulo nie ma, wszelako wychodźcy mogą nabywać za własne pieniądze ziemię.

Za dwa dni pojadę do Turynu, aby tam OO. Salezyanów uprosić o jakiego Polaka misyonarza, któryby się zarazem opiekował naszym ludem w przejeździe jako tłumacz.

Dr. J. Siemiradzki.

KRONIKA.

Lwów dnia 3 kwietnia

W setną rocznicę III rozbioru Ojczyzny — dokonajmy utworzenia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Zapiski osobiste. Na ostatniej audyencyi przyjmował cesarz między innymi: hr. Mikołaja Wolańskiego, burmistrza Czortkowa p. Ludwika Nassa, wicemarszałka brzozowskiego p. Antoniego Józefowicza i członka Wydziału powiatowego w Czortkowie p. Horodyńskiego.

Prezydent p. Mochnacki wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Agendy miasta objął I. delegat p. Michalski.

P. Marchwicki, wiceprezydent miasta, powrócił dzisiaj z Nizzy do Lwowa.

P. Tadeusz Langie, poseł na Sejm krajowy, który był chorym dość poważnie, przychodzi do zdrowia.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała nauczycielami w szkołach ludowych: Grzegorza Turskiego w Strzałkowie, Teodozyę Stanisławę Stocką w Zawadowie, Michalinę Lewakównę w Wareżu, Ludwikę Rozalię Sindakównę w Lesiecznikach, Kazimierza Wiktora Nowotarskiego w Toustobabach, Teofila Marcina Muchę w Czyszkach, Stefanię Walewską nauczycielką w Rohatynie, Jana Kwasa w Rohatynie, Błażeja Batkę w Przybyszowej, Karola Albrechta, Karola Godzienia i Ignacego Smalca w Tarnowie, ks. Daniela Kucieja nauczycielem religii gr. kat. w Drohobyczu, Marcina Gąsiora nauczycielem w Wesołej, Jadwigę Borejkównę w Rymanowie, Rafała Rothsteina naucz. rel. mojż. w Drohobyczu, Edwarda Daszkiewicza, w Krukienicach, ks. Michała Tokarskiego, nauczycielem religii rz. kat. w Rzeszowie.

Wszyscy czterej biskupi galicyjscy obrz. łac. a to: lwowski, przemyski, tarnowski i krakowski wydali ponownie list pasterski przeciw teoryom ks. Stojałowskiego, wygłaszanym w jego pismach *Nowy Wieniec*, *Nowa Pszczółka* i *Nowy Dzwon*, zabraniając zarazem prenumerowania i czytania tychże pisemek, jakoteż *Przyjaciela Ludu* i *Naprzód*.

Jeszcze o pomniku Mickiewicza. Otrzymujemy następujące pismo: „Fatalny zawód, jaki spotkał społeczność polską w sprawie pomnika Mickiewicza, wkłada obowiązek na każdego, kto się czuje być kompetentnym i komu leży na sercu dobro i cześć narodu, wypowiedzieć dopóki jeszcze czas swą myśl w celu, aby nadal w tej sprawie oszczędzić mu goryczy i wstydu, jakiemi go dotąd nakarmiono. Niestety! — samo już postanowienie komitetu ostatniego posiedzenia oddania znowu p. Rygierowi roboty, nie wróży nam nic dobrego, jak o tem dosadnie i słusznie wyrazili się znawcy pp. Wilkiewicz i dr. Tomkowicz. Ale gdy się już rzecz stała, przejdźmy nad nią do porządku i o czem innem pomówmy. Otóż któż nie przyzna, że w pomnikach, jakie się stawia mężom zasługi lub geniuszu, idzie przedewszystkiem o ich podobieństwo, a szczególniej podobieństwo z czasu, gdy ich działalność dosięgła najwyższej miary, tembardziej, gdy zgon ich niewielka przestrzeń czasu od chwili obecnej dzieli. W odrzuconej postaci Mickiewicza twarz jego pod tym względem niezadowalnia nas wcale. Skomponowana pod inspiracyą pośmiertnego jej wyrazu, który podług maski utrwalił Bovel w pomniku Montmerency, jakkolwiek piękna ale o charakterze mdłym, roztkliwionym, ostatnia chwila konania, nie odpowiada wyobrażeniu postaci, jaką naród przechował w swem sercu, a którą pełną siły i majestatu widzimy w niektórych wizerunkach wykonanych z natury. A takim właśnie w pomniku, co ma świadczyć o wielkości wieszcza i czci narodu, winien być wyraz w jego postaci. To też i posąg poznański, chociaż pomyślany szlachetnie i wykonany bez zarzutu, nie zadawalnia nas całkowicie, gdyż przedstawia poetę z czasu, gdy był już pracą i troską złamany, nie zaś gdy jego geniusz wzniósł się do najwyższej potęgi. Zatem gdy ani wizerunki z lat pierwszej młodości, ani z lat ostatnich życia, nie nadają się w tym względzie, a na fantazyę p. Rygiera *e tutti quanti*, nie wyłączając Horowitzów, Tepów, Andriolich i innych wielu spuszczać się nie można jako na dowolną kompilacyę, na wątpliwych źródłach opartą, pozostaje podług nas jedno: wziąć za podstawę do utworzenia głowy posągu dokumenta najpewniejsze, jakie nam dają trzy wizerunki, które wykonali z natury pierwszorzędni mistrze w epoce, którą za najstosowniejszą uważamy, a mianowicie: Wańkowicza z lat, gdy poeta dał nam „Dziady", „Sonety krymskie", „Grażynę" i „Wallenroda", sztych A. Oleszczyńskiego z r. 1833 i popiersie marmurowe (niebrązowe) i medal, wykonane przez Dawida d'Angera w r. 1835, gdy poeta wykończył „Pana Tadeusza". Oto jedyne źródła, które raz na zawsze uwzględnić należy. Wszystkie zaś inne sztychy, litografie, dagueorotypy, fotografie, bądź z natury, bądź z fantazyi robione, a których jest sporo po muzeach i zbiorach prywatnych, jako chybione lub z niestosownej doby ominąć, nie wyłączając nawet ewentualnej opozycyi rodziny, która o podobieństwie ojca z epoki, o którą nam idzie, kompetentną być nie może. Porywanie się zaś na odtworzenie wizerunku męża tej co Mickiewicz miary samodzielnie, p. Rygiera lub czyjekolwiekbądź w dobie obecnej, uważać musimy co najmniej za lekkomyślność i wygórowaną zarozumiałość, którejby się w dziele tak ważnem pod karą gorzkiego zawodu dopuścić nie godziło. Dawał-ci nam wprawdzie śp. mistrz krakowski Kościuszkę i poczet królów polskich, jakich kraj nie widział, a krytyka przyjęła w potulnem milczeniu, ale powiadają: *quod licet Jovi...*"

E. Pawłowicz.

Podczas kwesty wielkotygodniowej w kościele Sióstr Franciszkanek kwestować będą panie:

w wielki czwartek: M. Gostyńska, T. Deymowa, C. Podhorodeńska, hr. A. Dzieduszycka, L. Chamcowa, ks. D. Jabłonowska, A. Dembowska, C. Podhorodeńska, M. Krechowiecka, H. Szemelowska, G. Jasieńska, J. Federowska.

w wielki piątek: E. Fiałkowska, T. Deymowa, B. Seferowiczowa, hr. A. Dzieduszycka, ks. S. Jabłonowska, G. Jasieńska, hr. J. Mierowa, M. Krechowiecka, C Podhorodeńska, H. Szemelowska, br. M. Brunicka, J. Federowska.

w wielką sobotę: M. Hausnerowa, K. Słoniewska, ks. S. Jabłonowska, hr. A. Dzieduszycka, E. Fiałkowska, M. Krechowiecka, J. Tabaczyńska, hr. M. Brunicka, C. Podhorodeńska, M. Słoniewska, K. Słoniewska, J. Federowska.

W 101 rocznicę bitwy racławickiej odbędzie się staraniem młodzieży polskiej we czwartek d. 4 bm. w sali klubu pocztowego uroczysty wieczór deklamacyjno-wokalny pod kierownictwem prof. F. Neuhausera z współudziałem pań: Lickendorfówney, Nowakowskiej, pp. Didura i Janikowskiego oraz Towarzystwa śpiewackiego „Echo".

Znaczniejszą kradzież uplanowali sobie Ludwik Kohn, sługa oficerski i Franciszek Richter, uczeń zegarmistrzowski, której ofiarą paść mieli porucznik Beder i rotmistrze Obertyński i Kolowratnik, zamieszkali przy ul. Fredry l. 7. Aby jednak następnie nie mieć kłopotu ze sprzedażą rzeczy ukradzionych, wpadli na pomysł tę trudność przedewszystkiem usunąć. W tym celu tedy w poniedziałek zgłosili się u handełesów Zella Knopfa i Ozyasza Rozanera i zawarli z nimi układ, iż mają oni we wtorek w nocy zajechać przed dom pod l. 7 ul. Fredry krytym fiakrem, przywieść ze sobą worki do zapakowania rzeczy i ryczałtową kwotę 200 zł. mających stanowić ekwiwalent za rzeczy, które zostaną ukradzione. Spółka ta przedwcześnie atoli została zdradzoną i wczoraj przed nadejściem jeszcze nocy, Richtera oddano do aresztów policyjnych a Kohna sądowi wojskowemu. Obaj przesłuchani przyznali się do zamierzonej kradzieży.

Kradzieże. Grünfeldowi dostawcy wołów dla wojska skradziono ubiegłej nocy dwa woły wartości 200 zł. — Piekarzowi S. Schüllerowi skradziono z magazynu worek mąki wartości 13 zł. — Wasyla Kucyka aresztowano za podejrzane posiadanie 14 sztuk emaliowanego naczynia kuchennego, które, jak się następnie pokazało, zostało skradzione ze sklepu Sprechera przy ul Grodeckiej.

Urządził się. Wczoraj w ulicy Karnej dorożkarz Fedko Sadkowy, jadąc szybko i nieostrożnie najechał na Dawida Fiszera niosącego szyby lustrzane i zbił je doszczętnie, wyrządzając szkodę 40 złr., którą oczywiście będzie musiał zwrócić.

Dobra pani. Katarzyna Michalecka służąca, oskarżyła swą panię, Malcię Silber o rozbicie kufra i kradzież 10 zł.

Samobójstwo. Na strychu domu pod l. 12 przy ul. Kleparowskiej obwiesił się dziś przedpołudniem na rzemyku Chaim Aron Schreiber, 17 letni syn właściciela tej realności. Wydalił on się z domu o godz. 9 zrana, a już po upływie godziny znalazła go matka na strychu obwieszonego i nie dającego znaków życia. Przywołano natychmiast lekarzy, lecz pomoc była już niemożliwą. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Krynica ponosi dotkliwą stratę. W Warszawie zmarł d. 30 zm. Edward Stummer, b. sędzia sądu apelacyjnego Królestwa Polskiego, który od dłuższego szeregu lat rok rocznie spędzał parę miesięcy stale w Krynicy, gdzie szlachetnymi przymiotami serca i rozumu zjednał sobie liczne grono przyjaciół. Za ostatniego pobytu w Krynicy (r. z.) zostawił zmarły znaczniejszą kwotę na postawienie figury Matki Boskiej u wejścia do nowego kościoła.

Krakowskie Tow. przyjaciół sztuk pięknych budzi obawy i troskę poważniej myślących obywateli i dlatego grono członków towarzystwa, korzystając ze smutnego doświadczenia, odniesionego na ostatniem walnem zgromadzeniu zwołało w Krakowie onegdaj zgromadzenie akcyonaryuszów z pominięciem Dyrekcyi towarzystwa, celem naradzenia się nad asanacyą niezdrowych stosunków w łonie towarzystwa. Ponieważ i w zawiązanem we Lwowie na gruzach byłego zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przez zamknięte grono osób nowego towarzystwa, panują, jeżeli nie gorsze, to zupełnie takie same stosunki, skutkiem których jedno towarzystwo już upadło i ogół zwolna przestaje interesować się sztuką polską, czego dowodem, że w zeszłym roku reprezentacya lwowska straciła prawie 500 akcyonaryuszów, — i ponieważ dalej nowe lwowskie towarzystwo uzurpuje sobie prawa rozwiązanego towarzystwa, a uporczywie odmawia wszelkich praw akcyonaryuszom, — zwracamy uwagę na przebieg posiedzenia akcyonaryuszów krakowskich, gdyż o podobnej akcyi asanacyjnej należałoby i we Lwowie pomyśleć. Otóż głównym i zasadniczym, nieodpowiadającym dzisiejszym pojęciom błędem statutu tak krakowskiego jak i lwowskiego jest, iż zarząd Towarzystwa, tj. jego dyrekcya przez siebie samą w własnem gronie jest wybieraną, innemi słowy jest ona wiekuistą, nie ulegającą ani krytyce, ani kontroli walnych publicznych zebrań, jak się to wszędzie i we wszystkich Towarzystwach z pożytkiem praktykuje. Na zgromadzenie krakowskie przybyło przeszło stu członków. Po zagajeniu przez artystę malarza p. Piotrowskiego zgromadzenia, wybrano przewodniczącym p. Walerego Eljasza i otwarto dyskusyę. P. Wojneko-Tomkiewicz w dłuższym wywodzie wykazywał, iż ostatnie walne zebranie członków Towarzystwa przez dyrekcyę do sal w Sukiennicach zwołane, nie było legalnem ze względu na obecność w sali wielu osób, które członkami Towarzystwa nie były, lecz jako przygodni goście zwiedzały wystawę, nadto ze względu, iż przewodniczący odmówił istotnym członkom prawa zabierania głosu. Adwokat dr. Propper interpretował obowiązujący statut w ten sposób, iż widzi w nim przyznanie członkom prawa zabierania głosu na walnych zgromadzeniach, prawa, których dyrekcya Tow. nie udziela i których istnieniu przeczy, jeżeli do dyskusyi na zwoływanych przez siebie zgromadzeniach nie dopuszcza.

Zgromadzeni uchwalili więc rezolucye tak co do nielegalności ostatniego zebrania, przez dyrekcyę zwołanego, jak i co do pojmowania statutu, jako zezwalającego na dyskusyę członków. P. Piotrowski podnosił następnie liczne wady ustroju Tow. i zażądał wybrania komisyi celem poczynienia zmian w obowiązującym statucie. Komisyę ową z 12 członków złożoną, zebrani wybrali i oznaczyli jej termin jednomiesięczny do przygotowania zmian we wskazanym duchu, poczem na ponownem zebraniu członków Tow. niezadowolonych z dotychczasowego statutu, uchwalony będzie projekt zmian, a żądania te z podpisami przedłożone zostaną dyrekcyi Towarzystwa. O wadach statutu i wogóle niedostatecznem spełnianiu zadań Tow. mówił p. dr. Juliusz Bandrowski; p. Walery Eliasz przedłożył cyfrowe zestawienie z lat 40 istnienia Tow., dowodzące stopniowego upadku. Cyfry te będą również przedłożone dyrekcyi z prośbą o objaśnienia. P. Kosiński zażądał, aby szczegółowy przebieg onegdajszego zebrania po wydrukowaniu zakomunikowano członkom-korespondentom Tow. sztuk pięknych. jako starającym się o przysparzanie członków, co uchwalono.

W końcu dodajemy, że sprawozdanie z rachunków i zarządu b. zjedn. towarz. sztuk pięknych, mimo że rozesłanem być miało jeszcze w marcu i mimo, że dyrekcya uchwaliła już sobie za nie absolutoryum, dotąd ani rozesłanem, ani opublikowanem nie zostało.

Z Jarosławia donoszą, że w tamtejszych koszarach wojskowych zmarł Jan Czerny, sierżant 6 pułku ułanów, skutkiem cięcia pałaszem w głowę, zadanego mu przez kolegę.

Tamże odebrał sobie życie dnia 28. bm. wystrzałem z karabinu Wacław Weber, porucznik obrony krajowej, dopuściwszy się sprzeniewierzenia na szkodę skarbu wojskowego.

Z okolicy Zaleszczyk donoszą o bardzo wczesnej wiośnie w tamtych stronach W ogrodach kobiety wiejskie sieją już cebulę, a na folwarku iwańskim, na łanach ciągnących się wzdłuż brzegów Dniestru sieją groch i owies. Szczęśliwe to uposażenie klimatyczne posiadają tylko Iwanie, Nieziecka i Zaleszczyki, a już o parę kilometrów poza granicami tych miejscowości leżą śniegi, podobnie jak zresztą w całym kraju. Jak dziwny jest klimat w Iwaniu, świadczy fakt, że tego roku w styczniu zakwitły tam fiołki.

Czyn obywatelski. Dzienniki petersburskie donoszą, że książę Sanguszko, właściciel dóbr sławuckich, zmniejszył o 25 procent roczny czynsz dzierżawny; obywatele sąsiedni poszli za jego przykładem.

W Warszawie zakładanie fundamentu pod nowy sobór prawosławny na placu Saskim, ma się rozpocząć na polecenie hr. Szuwałowa, zaraz po Świętach Wielkanocnych. Do robót sprowadzono murarzy z Rosyi.

Znowu aresztowania w Warszawie. Do pism wiedeńskich telegrafują z Warszawy, że w dniu 31 zm. policya odkryła w piwnicy jednego z domów tajną drukarnię, skutkiem czego znowu wiele osób aresztowanych zostało.

Straszna zbrodnia spełniona została w Warszawie onegdaj w południe przy ul. Przyrynek. Mieszkał tam konduktor kolei nadwiślańskiej 34 letni Antoni Wiszniewski z żoną i czworgiem dzieci, z których jedno liczyło lat 6, drugie 4, trzecie 2, wreszcie jedno 4 miesiące. O godz. 1. w południe w mieszkaniu usłyszano strzały, poczem z okrzykiem „ratunku" wybiegła na podwórze Wiszniewska, krwią zbroczona. Za nią biegł Wiszniewski z rewolwerem w ręku. Wiszniewskiego rozbrojono. Kiedy przybyła policya, okazało się, że dwaj synowie już nie żyli, trzeci był mocno ranny. Kto był sprawcą zbrodni, śledztwo wykryje. Aresztowany Wiszniewski zeznaje, że to żona w przystępie zazdrości dzieci mordowała, zaś żona przeciwnie zwala winę na męża. Wiadomo tylko, że w czasie nieobecności męża, żona otworzyła list nadeszły do męża, który stwierdzał podejrzywanie go o stosunki z jakąś mężatką. Onegdaj rano widziano oboje na ulicy, rozmawiających głośno. Podobno Wiszniewska mówiła, że wraz z dziećmi dom męża opuści, następnie Wiszniewski wypił w szynkowni sporo spirytusu. W sprawie tej prowadzi się śledztwo. Trzeci ranny syn Wiszniewskich zmarł w kilka godzin później w szpitalu.

W Księstwie Poznańskiem dobra Konarzewskie, obszaru 4.600 morgów, sprzedała p. Józefowa z Krasińskich Krzyżanowska niemcowi ze Ślązka Frahue.

Wystawa w Poznaniu. Piszą nam z Poznania: Plac wystawy będzie miał wielką siłę przyciągającą. Oprócz bowiem wystawy samej, obfitującej w liczne ciekawe okazy, nastręczające sposobność do zbogacenia wiedzy, będziemy mieli także przyjemność usłyszenia różnej bardzo muzyki. I tak zrobiono układ w sprawie koncertów codziennych z trzema tutejszemi kapelami wojskowemi, które mają wystąpić kilka razy na tydzień wspólnie w koncertach podwójnych, oprócz tego grać będzie co niedzielę od godziny pół do 12 w południe kapela pułku huzarów. Obydwa elegancko zbudowane pawilony muzyczne będą równocześnie okazami wystawowymi, jeden z nich zbudowany zostanie przez budowniczego p. Negendanka z Poznania, a drugi przez budowniczego p. Hoenego z Międzychodu. Oprócz powyżej wymienionych usłyszymy i inne jeszcze zamiejscowe kapele, i tak: sławną kapelę włoską, która grywać będzie także na tegorocznych wystawach w Królewcu i Strasburgu, tutaj da ona 2 koncerty. Oprócz tego koncertować będzie sławny kwartet na trąbkach z solistą na pistonie (sami muzycy nadworni), zawarto także ugodę na 10 koncertów z orkiestrą damską. Wśród tych przyjemności muzycznych ma się trzy razy przy większych uroczystościach produkować także aeronauta. Programem objęte jest także wzniesienie się balonem kobiety przy elektrycznem oświetleniu i spuszczenie się przy pomocy spadochronu z wysokości 1000 metrów Zbudowany także zostanie labirynt, podobny do tego, który się zeszłego roku znajdował na wystawie w Erfurcie, i tam wszystkim bardzo się podobał. Oprócz „camery obscury" i panorama międzynarodowa przenieść się na miejsce wystawy, gdzie ma być także wystawiony fonograf. Projektowanem jest także zbudowanie dioramy, która mając na pierwszem planie plastyczne ugrupowanie, kończy się właściwym obrazem umieszczonym na płaskiej ścianie.

W Westfalii między robotniczą ludnością polską nagromadziło się dużo palnego materyału, który na zebraniach wybucha gwałtownie. Wielkie masy ludności polskiej, poszukując lepszego zarobku, zalały literalnie kopalnie i fabryki w Westfalii, głównie w dyecezyi paderbornskiej. Władze kościelne musiały zwrócić uwagę na potrzeby duchowne tej masy ludności, wymagających z domowej organizacyi kościelnej. Zrazu posyłano misyonarzy, następnie z dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej i chełmińskiej wydelegowano tam ks. Lisa i ks. Szatowskiego na stałe. Ludność witała ich z uniesieniem, ale żądała, żeby popierali jej usiłowania w kierunku nauki języka polskiego. Udział duchownych polskich w stowarzyszeniach był powodem, że musieli ustąpić z duszpasterskich stanowisk. Władze duchowne miejscowe, zapewne pod naciskiem władz politycznych, pod różnemi pozorami wymawiały się od wpuszczania do dyecezyj owych duchownych „narodowych" z prowincyj polskich, a starają się obecnie usilnie o to, żeby tamtejsi, miejscowi duchowni, świeccy i zakonni, wyuczyli się jako tako języka polskiego. Takimi przewodnikami Polaków są dziś już w dyecezyi paderbornskiej O. Audrzej i brat jego młodszy O. Wilhelm, z zakonu Franciszkanów. Ci mają się też opiekować towarzystwami polskiemi i kierować zebraniami. Ale ponieważ źle mówią po polsku, zbyt mało mają powagi, a ludność nie przestaje domagać się księży polskich.

Odbył się w tym celu wielki wiec w Bochum, na którym O. Audrzej nie zdołał opanować wzburzonych umysłów i przeszkodzić wystosowaniu petycyi do biskupa o urządzenie duszpasterstwa polskiego. Jeszcze jednakże wiec ten odbył się względnie spokojnie. Następnie w Gelsenkirchen policya rozwiązała dzięki agitatorom, nasłanym przez pisma *Orędownik* i *Postęp* z Poznania, które, szukają teraz nowego pola popisu między robotnikami westfalsko polskimi. Czy powaga niemieckich, germanizatorskich duchownych starczy na to, żeby się oprzeć tej w gruncie socyalistycznej propagandzie, wątpić należy.

Wystawa w Künstlerhausie. Tegoroczna wystawa dzieł sztuki w wiedeńskim Künstlerhausie przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Między polskimi artystami których prace są wystawione, zwraca uwagę Horowitza portret arcyks. Wilhelma. Charakterystycznym śmiało i ze znakomitem zrozumieniem wymóg sztuki jest olbrzymi binst z marmuru Grocholskiego, b. prezesa Koła polskiego, wykonany dłutem rzeźbiarza Lewandowskiego. Pochwalski zamieścił w pierwszej zaraz sali dwa portrety wiedeńskich przemysłowców pp. Schoellera i Haasa, w stroju myśliwskim. Prócz uderzającego podobieństwa, portrety te noszą na sobie cechę staranności w wykonaniu i widać w nich całą delikatność pendzla i żywość kolorytu właściwego temu artyście. Dalej spotykamy si jeszcze z drugą, również portretową pracą Horowitza większych rozmiarów i z trzema mniejszemi, przedstawiającemi śpiewaczki opery Renard, oraz panie Löw i Haas. Ajdukiewicz dał na tę wystawę kilka interesujących pięknych, o wyrazistych rysach główek niewieścich. Styka zaś dużych rozmiarów portret członka Izby panów Marchwickiego. W dziale malarstwa religijnego i mistycznego, który przeważa na tej wystawie, pierwsze niemal miejsce zajmuje Józef Brandt, profesor monachijskiej skademii, którego obraz zatytułowany „Modlitwa" zwraca uwagę ogólną. Na wystawie znajduje się jeszcze drugi obraz pod tym tytułem, a mianowicie „Modlitwa" Wacława Szymanowskiego, który jednak nie znalazł uznania wśród wiedeńskich krytyków.

„Pokątni" buchmäkrzy. W niedzielę rozpoczęły się we Wiedniu wiosenne wyścigi kłusowe. I zaraz pierwszego dnia wyścigów pojawiło się na torze kilkunastu „pokątnych" buchmäkrów, którzy polowali na łatwowiernych graczy. Po skończonym biegu jednak, ten lub ów *wilder Buchmacher* starał się umknąć, nie wyrównawszy zakładów, czemu jednak policya, która każdego z nich na oku miała, zawsze przeszkodziła. W ten sposób aresztowano dziewięciu oszustów, prawie samych żydów.

Podrabiane artykuły żywności. Wiedeński lekarz miejski dr. Kammerer na posiedzeniu rady lekarskiej miał ciekawy odczyt o podrabianiu artykułów żywności. Wedle niego mąka w Wiedniu jest zawsze z przymieszką sporyszu, a piwo które piją ludzie biedni, jest wyrabiane bez słodu i chmielu. Wogóle dochodzą do władz ciągłe skargi na podrabianie piwa, lecz śledztwo z tego powodu wdrożone w lutym r. b. jeszcze nie zostało ukończone. Wszystkie gatunki piwa przedstawiają bardzo małą zawartość alkoholu, natomiast zaś nadmierną ilość kwasów. Wina wykazały tak dużo alkoholu i ekstraktu taninowego a tak mało glicyryny, że trzeba je uważać za wina sztuczne.

W wyrobach z cukru znachodzono 9-procentową przymieszkę feldszpatu. Na pięć prób dokonanych z masłem, znaleziono już to przymieszkę margaryny, już to przymieszkę innych tłuszczów. Miód podrabiany jest ryżowym, przejrzystym krochmalem dla wywołania wymaganej gęstości. Kawa słodowa składa się z kawy, cykoryi i jęczmienia w równych częściach. Jedna beczka hiszpańskiego wina zawierała 30 prc. ołowiu, a w wielu miejscowościach w Wiedniu i w okolicy musiano zakazać wyrębywania lodu z powodu, iż woda zawierała szlam i była przesycona amoniakiem i saletrą. Tylko konserwy jarzyn okazały się niefałszowanemi.

Z Rzymu piszą: Wprawdzie w tym roku liczba Polaków, przybywających do Rzymu, nie dorównywuje zeszłorocznej, chwilowej kolonii, pomimo tego jednak jest ona dość znaczną. I tak bawili tu hr. Rom. Potoccy, którzy przed paru dniami mieli szczęście uzyskać prywatną audyencyę u Ojca św., bawią zaś obecnie hr. Emerykowie Czapscy, ks. Michał. Radziwiłłowie, hr. Feliksowie Sobańscy, p Jełowicka, pp. Aleks. Mańkowscy, pp. Chrapowiccy i tylu innych których wszystkich spisać nie sposób, lecz których nazwiska podaje co wtorku jeden z organów watykańskich, zamieszczający nazwiska osób, które miały zaszczyt znajdować się na mszy papieskiej. Obecnie bowiem, z powodu wieku, lecz przedewszystkiem nawału pracy, papież zmuszonym został całkowicie zawiesić audyencye, tak nazwane publiczne, które w zeszłych latach miały miejsce we czwartki o 12. Przed paru dniami odbył się raut u rodaka naszego barona Farensbacha-Fasowicza, posła rzeczypospolitej San - Domingo przy Watykanie. Wzięli w nim udział reprezentanci kolonii stałej, tutejszej, między innymi Siemiradzki.

Cesarz Wilhelm jako poeta. Zna już świat cesarza Wilhelma jako artystę-muzyka, artystę-malarza — nie mówiąc o tylu innych umiejętnościach i zawodach, którym władca Niemiec się poświęca — a teraz pozna go jako poetę. Oto podczas onegdajszego galowego przedstawienia w królewskim teatrze w Berlinie, aktor Molenar wygłosił prolog wierszem, napisany przez cesarza Wilhelma.

W Konstantynopolu grono kapitalistów francuskich stara się o koncesyę na budowę kolei z Jerozolimy przez całą Palestynę i Azyę Mniejszą do kraju zakaukaskiego. Końcowym punktem tej kolei ma być miasto Karo.

Jubileusz Bunsena. Słynny profesor w Heidelbergu R. W. Bunsen, wynalazca spektralnej analizy i łańcuchowego stosu elektrycznego noszącego jego nazwisko, obchodził 31 marca 85 rocznicę swych urodzin a 50 letnią swego doktoratu. Bunsen, który kształci już trzecie pokolenie młodzieży, zdrów jest, swobodny na umyśle i wykłada w uniwersytecie dalej.

Miłośnik brylantów. Niejah Tasker, syn kupca z Singapoore w Indyach, kończący studya w Londynie, otrzymał w spadku po rodzicach przeszło dwa miliony gwinej i zaraz też objawiła się w młodzieńcu szalona chęć zbierania brylantów. Słabostkę tę umiał wyzyskać głośny w City handlarz kosztownych kamieni izraelita, S. Rodgers, sprzedając mu zaraz głośną ongi kolekcyę Stafforda i wziął za nią 120 tysięcy gwinej. Później bywał u Taskera często, jadł z nim, pił i hulał, a gdy młodzieniec był podochocony, żydek dobywał z kieszeni brylant lub naszyjnik i sprzedawał po cenie dziesięć razy przewyższającej wartość rzeczywistą. Naiwny młokos wydał tym sposobem około 500 tysięcy gwinej, zanim ktoś z krewnych zajął się wykryciem oszusta, sąd jednak, wobec dobrowolnych umów i trudności taksowania kolekcyi, przyznał tylko zwrot 200 tysięcy gwinej — reszta zaś przepadła.

„Głową muru nie przebije" — znane to przysłowie można zastosować do zażaleń na gospodarkę miejską, któremi nas czytelnicy łaskawie raczą. Przy ulicy Leona Sapiehy — pisze znowu jeden — naprzeciw gmachu politechniki, złożono wzdłuż chodnika dwanaście kup kamieni do szutrowania ulicy, tak, że publiczność nie może przejść ulicą i musi brnąć po kostki w błocie. Dodać należy, że dzieje się to w miejscu, w którem jest przystanek kolei elektrycznej, mającej służyć ku wygodzie publiczności.

W czytelni dla kobiet w sobotę 6. bm. wygłosi pna Strzełkowska odczyt o idealizmie i realizmie w historyi i sztuce.

W Skale odbędą się rekolekcye wielkopostne pod przewodnictwem ks. Wróblewskiego w dniach 5., 6., 7., 8. i 9. bm.

W Tow. prawniczem we czwartek bm. odbędzie się dalszy ciąg obrad nad reformą procedury cywilnej. Referować będzie adw. dr. Kratter o dowodzie ze znawców.

Biura tow. „Szkoły ludowej" koła męskiego w Rynku l. 17. otwarte codzień od 4—5 popołudniu.

Wybory do kasy chorych we Lwowie, odbędą się w niedzielę 21 bm.

Agencya naukowo - literacka i artystyczna Wkrótce opuszcza Lwów na czas dłuższy, zaopatrzony w polecenie wielu dygnitarzy krajowych, p. Aleksander Bolesław Brzostowski, były urzędnik Biblioteki Ossolińskich, bibliotekarz śp. J. I. Kraszewskiego i b. redaktor kilku pism, który zamierza objeżdżać prowincyę w charakterze generalnego agenta instytucyj i towarzystw naukowo-literackich, firm wydawniczych, artystycznych itp. I my ze swej strony polecamy p. A. B. Brzostowskiego życzliwym względom, poparciu i staropolskiej gościnności mieszkańców prowincyi, jako podróżującego w tak żywo nas obchodzących interesach literatury, oświaty i sztuki.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek na benefis reżysera opery Mieczysława Kamińskiego „Carmen" opera w 4 aktach Bizeta, współudziałem pań Eugenii Strassern, Janiny Korolewicz, oraz pp. Aleksandra Myszugi i Józefa Szymańskiego. Jutro w piątek przedstawienie składane na dochód stowarzyszenia dziennikarzy polskich. W przedstawieniu tem weźmie udział cały personal teatru hr. Skarbka oraz pp. Myszuga i Jeromin. Program obejmuje „Pójdźmy za nim" Henryka Sienkiewicza, „Ostatni grosz" komedya w 1 akcie M. Wołowskiego, „Na przekór" komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego i nowy monolog Gustawa Fiszera.

* **Przedstawienie piątkowe** zapowiada się niezwykle interesująco także pod względem muzykalno-wokalnym. Dotychczas przyrzekli łaskawy współudział w koncertowej części programu: panna Kozłowska tudzież pp. Jeromin, Myszuga i profesor Wolfsthal. Kierownictwo tych produkcyi objął łaskawie p. Henryk Jarecki. Niemal wszystkie loże parterowe i pierwszego piętra, mimo cen podwyższonych zostały już rozebrane.

* **Wystawa dzieł** słynnego malarza i dekoratora angielskiego, Waltera Crane, otwartą będzie wkrótce w muzeum przemysłowem miejskiem. Kolekcya ta zawierająca z górą sto okazów, obejmuje obrazy olejne, akwarele, z których wymieniamy słynny obraz alegoryczny p. t. „Most życia", dalej

rysunki i ilustracye rozmaitej treści, winiety, wreszcie szkice, malowidła i płaskorzeźby z zakresu sztuki do przemysłu stosowanej, jak wzory tapet, plafonów, mozaik itp. Kolekcya ta w ostatnich czasach z wielkiem powodzeniem wystawiona była we wszystkich większych miastach Niemiec, Anglii i Austryi.

Ostatnie wiadomości

Jak z Wiednia donoszą, ministrowie handlu i spraw wewn. wydali okólnik w sprawie 1. maja, aby robotnikom fabryk i pracowni rządowych oświadczono, że na uwolnienie w ten dzień liczyć nie mają i jeżeli własnowolnie do pracy nie staną, zostaną oddaleni. Okólnik ten rozesłano także do Izb handlowych, aby przemysł prywatny tak samo postąpił.

Zamach dynamitowy na pomnik c. k. jen. Hentzego w Budzie (obrońcy Budy w r. 1849), usiłowano początkowo ze strony półurzędowej przedstawić jako żart kwietniowy. W rzeczywistości pomnik został uszkodzony, a wybuch pogruchotał szyby w pałacach arcyks. Jana i prezydenta ministrów, oraz w ujeżdzalni królewskiej. Pomnika strzeże wojsko. *Pester Lloyd* twierdzi stanowczo, że w zamachu na pomnik brało udział kilku sprawców.

Korespondenci petersburscy pism niemieckich donoszą, że car myśli ciągle o zaprowadzeniu ulg dla rosyjskiej prasy. Do rąk cara doszła już wiadoma petycya znanej liczby rosyjskich literatów i publicystów, prosząca o zapobieżenie samowoli władz prasowych, a zwłaszcza ministra spraw wewnętrznych Durnowa. Car wręczył podobno tę petycyę Durnowowi i zażądał od niego wyjaśnień co do poszczególnych jej punktów. Informacye te naturalnie trudne są do skontrolowania. Tymczasem suspendowany został *Saratowski Dniewnik* na cztery miesiące, ponieważ sobie pozwalał rząd krytykować.

Rada państwa.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 3. kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej omawiano kwestyę uregulowania waluty i upaństwowienia kolei. Między innymi przemawiał p. Piniński, który zauważył, iż należy przyjąć do zadawalniającej wiadomości, że obecnie — jakiekolwiek zapatrywania zjednywałyby sobie większość — regulacya waluty do pewnego stopnia nastąpi sama przez się i że wszystkie sztuczne środki na wpłynięcie przebiegu regulacyi waluty byłyby niebezpieczne.

Co zaś do akcyi upaństwowienia kolei, ostrzegał dalej p. Piniński przed optymizmem, który przy regulacyi waluty takie zgubne przyniósł owoce; projekty upaństwowienia kolei za wcześnie zostały ogłoszone, dlatego mowca tem większą zaleca ostrożność rządowi.

Minister Wurmbrand, który następnie głos zabrał, przyznał, że możliwe zachowanie w tajemnicy pertraktacyj w sprawie upaństwowienia kolei byłoby wskazanem. Stósownie też do tego rzeczywiste projekty rządu nie doszły jeszcze do wiadomości publicznej. Następnie omawiał min. Wurmbrand administracyjne i kolejowo-polityczne korzyści upaństwowienia kolei. Wszystkie korzyści są możliwe do osiągnięcia jedynie pod warunkiem, jeżeli wszystkie główne linie kolejowe przejdą w posiadanie państwa.

Dalsza część mowy ministra tyczyła się kwestyi taryfy kolejowej. Uwagi swe rozpoczął min. Wurmbrand od wskazania na olbrzymie podskoczenie kursów papierów kolejowych, tak np. akcye kolei państwowej podniosły się z 442·75 na 448·25, północno-zachodniej z 294 na 298·75, kolei doliny Elby z 303·25 na 365·07, lwowsko-czerniowieckiej z 332 na 338.

Po wyjaśnieniach złożonych następnie przez szefa sekcyjnego Wittego, co do konwersyi 5 procentowej pożyczki Towarzystwa kolei państwowych, zabrał głos prezydent kolei państwowych dr. Biliński i omawiał najpierw sprawę stanowiska urzędników prywatnych kolei upaństwowić się mających. Zauważył, że mając na względzie stanowisko, jakie dotąd zawsze zajmował zarząd kolei państwowych wobec urzędników, dziwić się należy, iż koledzy ich z prywatnych kolei wyrażają jakiekolwiek obawy. Dotąd zarząd kolei postępował i nadal postępować będzie tak, że każdemu z urzędników daje do wyboru albo wstąpienie w skład urzędników państwowych kolei i wówczas używa wszystkich praw, jakie przysługują urzędnikom państwowym, zatrzymuje zaś swoje prawa do pensyi emerytalnej dla siebie i swojej rodziny, jakie już nabył. Nadto w wypadku gdy ma wyższą pensyę lub wyższy dodatek aktywalny, niżeli urzędnicy w odpowiedniej randze na kolejach państwowych, otrzymuje w tejże wysokości dodatek osobisty, który zniesionym zostaje dopiero w razie awansowania tegoż urzędnika. Jeżeli zaś urzędnik upaństwowionej kolei prywatnej oświadczy, iż nie chce być wliczonym do statusu urzędników kolei państwowych, natenczas nietylko co do poboru pensyi, ale także i co do awansów, traktowany będzie w myśl przepisów kolei prywatnej, do której należał. Nikt tedy nie może być pokrzywdzony; jeżeliby zaś błąd jaki wkradł się w obliczeniu, natychmiast po sprawdzeniu zostaje naprawionym. Właśnie niedawno temu zarząd kolei państwowych znalazł się w tem położeniu, iż naprawiając błąd w obliczeniach popełniony, wypłacił od razu pewnemu urzędnikowi kilka tysięcy zł.

Następnie omawiał prez. Biliński ulepszenia, które mają być zaprowadzone — w dobrej zresztą w zasadzie — taryfie osobowej z 1890 roku, a co do taryfy towarowej, zauważył, że ona, wychodząc ze stanowiska gospodarstwa krajowego, nie może być zanadto obniżoną. Wtedy bowiem wszystkie towary, bez względu na konkurencyę zagraniczną, postawioneby były na równi. Jeżeli taryfa będzie nieco wyższą, można przyznać pewnym gałęziom przemysłu niejakie ulgi odnośnie do rzeczywistych potrzeb i to pod kontrolą rady kolejowej, a więc nie samowolnie.

Wiedeń d. 3 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów toczy się dalej debata nad reformą podatków.

P. Szczepanowski przemawiał za ulgami dla kas oszczędności i wziął w obronę banki i towarzysta akcyjne przed zarzutami.

Telegramy.

Wiedeń d. 3. kwietnia.

W poniedziałek wieczór odbyło się wspaniałe przyjęcie u prezydenta ministrów ks. Windischgrätza. Rozesłanych zaproszeń było 1700. Wieczór ten okazałością i przepychem przyćmił wszystkie przyjęcia obecnego sezonu.

Wiedeń d. 3. kwietnia.

Auskultant sądowy Teofil Simonowicz zamianowany został sekretarzem rady w Radowcach.

Wiedeń d. 3. kwietnia.

Układy kompromisowe między liberałami a antisemitami są w toku, ale dotychczas nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Tymczasem przy wyborach uzupełniających liberali utracić mogą bardzo łatwo jeszcze kilka mandatów a wówczas stronnictwo liberalne zupełnie bezsilne pozostanie.

Wiedeń d. 3. kwietnia.

Z pewnych sfer bywają rozpuszczane pogłoski, że galicyjscy nauczyciele ludowi cofają swoje petycye o polepszenie bytu, wniesione na ręce p. Luegera. Faktem jednakże jest tylko to, że p. Rutowski otrzymał jeden jedyny list, w którym pewien nauczyciel oświadcza, iż podpisując petycyę, nie miał na myśli żadnej demonstracyi. Również faktem jest, że wychodzi ztąd pewna presya celem zmuszenia nauczycieli do cofnięcia ich petycyj.

Polscy uczniowie na uniwersytecie w Gracu nadesłali do Koła polskiego petycyę z prośbą, by Koło polskie ujęło się za gimnazyum w Cylei.

Wiedeń d. 3. kwietnia.

Ankieta dla spraw przemysłu cukrowarnianego rozpoczęła obrady wczoraj pod przewodnictwem ministra rolnictwa hr. Falkenheyna, który otwierając posiedzenie powitał zebranych. Następnie uchwalono, że ankieta wysłucha orzeczeń rzeczoznawców według alfabetycznego porządku. Wniosek o otwarcie dyskusyi generalnej został uchylony.

Wiedeń d. 3. kwietnia.

Kardynał Schönborn wrócił z Rzymu i zabawi we Wiedniu, aby episkopatowi zdać sprawę ze swej misyi. Kilku biskupów już przybyło.

Wiedeń d. 3. kwietnia.

Dziś zebrał się komitet biskupów pod przewodnictwem ks. kardynała Schönborna. Biorą w nim udział ks. kardynał Gruszka, arcybiskup Haller, biskupi z Lublany, Secken, Berna, Lincu i St. Pölten.

Budapeszt d. 3. kwietnia.

Sprawca zamachu na pomnik Hentziego został aresztowany. Nazywa się Adoryan Szeles i jest redaktorem osławionego tygodnika *Olvasd*. Szeles był już karany za obrazę majestatu.

Budapeszt d. 3. kwietnia.

Doniesienie węgierskiego biura korespondencyjnego, jakoby sprawcę zamachu na pomnik Hentzego już uwięziono, mija się z prawdą. Dotychczas nikogo w tej sprawie nie aresztowano. Wszystkie dzienniki bez różnicy stronnictw potępiają ten zamach i piszą, że tylko albo szaleniec, albo jakiś niedojrzały swawolnik mógł ten czyn spełnić.

Berno d. 3. kwietnia.

Wczoraj odbył się tu chrzest prawnuka cesarza, a syna arcyksięcia Józefa Augusta. Przy chrzcie obecnym był cesarz.

Insbruk d. 3. kwietnia.

Ośmiu profesorów tutejszego uniwersytetu oświadczyło publicznie, że list ich rektora, który minister Madeyski na ostatniem posiedzeniu Izby posłów odczytał, został zredagowany i wysłany bez ich wiedzy i że treść tego listu niezgodną jest z faktami.

Petersburg d. 3. kwietnia.

Stan zdrowia byłego ministra skarbu Wiszniegradzkiego do tego stopnia się pogorszył, iż nie ma prawie nadziei utrzymania go przy życiu.

Petersburg d. 3. kwietnia.

Carowa wdowa pospieszy z Kopenhagi do Algieru prędzej niż zamierzała, z powodu, że carewiczowi Jerzemu znowu się pogorszyło.

Z uniwersytetu moskiewskiego ma być wydalonych przeszło stu studentów, ponieważ czesnego opłacić nie mogą. Jest takich 350, ale reszta otrzymała wsparcie z kasy uniwersyteckiej albo z innych stron.

Berlin 3 kwietnia.

Berl. Tageblatt otrzymał od sławnego podróżnika Eugeniusza Wolfa następujący telegram co do położenia na Madagaskarze: Wprost z Tananarivo (stolica Howasów) otrzymał wiadomości, wedle których wojenny korespondent londyńskiego *Daily Telegraphu*, Burleigh bawi u Howasów w Tananarivo; nadto drugi Anglik Walker wstąpił w służbę Howasów. Howasi żadnych prawie nie czynią przygotowań do obrony stolicy, mniemając ciągle jeszcze, że Francuzi nie odważą się posunąć tak daleko, a jeżeli się posuną, to nie dojdą. Oficerowie angielscy w Tananarivo poprostu sobie spacerują; Howasi też nie myślą angażować więcej Europejczyków, sądząc że i tych, którzy już są, nie potrzebują. Powiadają: „Sami się uporamy z Francuzami.“ Ale po pierwszej potyczce inaczej zaśpiewają. Przeważna część Hovasów w Tananarivo, zwłaszcza damy, bardzo żałują, że już nie ma Francuzów i tęsknie wyglądają ich przybycia. Wiadomości te pochodzą ze źródła absolutnie autentycznego.

Waszyngton 3 kwietnia.

Prezydent Cleveland dał komitetowi kanału Nicaragua (rywal kanału Panama, idący trochę wyżej na północ) zapewnienie, że odnośne interesa amerykańskie (obywateli Stanów Zjedn.) będą w całej pełni chronione i roboty z całą energią dalej prowadzone bez względu na to, czyby Anglicy protestowali albo roboty wysuwaniem praw innych wstrzymywać usiłowali.

Dział ekonomiczny.

— **Ankieta w sprawie towarzystw asekuracyjnych**, zwołana przez ministerstwo spraw wewnętrznych do Wiednia, ukończyła w sobotę swoje obrady. Przedewszystkiem uchwalono obostrzenie dla zagranicznych towarzystw asekuracyjnych, dalej uchwalono, że ogłoszenia reklamowe towarzystw asekuracyjnych muszą poprzód uzyskać aprobatę władz. Za nieprawdziwe ogłoszenia wyznaczone będą stosowne kary. O stanie majątku poszczególnych przedsiębiorstw asekuracyjnych, ogłaszać będą władze corocznie dla pouczania publiczności. Za police asekuracyjne, na które trzy lata regularnie płacono premie, obowiązane są przedsiębiorstwa po upływie tego czasu, gdyby zaprzestano wkładek, zwrócić część zapłaconych pieniędzy. Co do ajentów asekuracyjnych, obowiązane są przedsiębiorstwa do szczegółowego określenia w statutach obszaru pełnomocnictwa tych funkcyonaryuszy. Postanowienie ostatnie musi być uwidocznione w policy asekuracyjnej. Ostatecznie domaga się ankieta ścisłych przepisów nadzorczych dla towarzystw zagranicznych, operujących w Austryi.

— **Wiosenny jarmark na konie** w Rzeszowie trwać będzie od 18. do 23. bm.

— **Kółka rolnicze.** Celem urządzenia walnego zjazdu tegorocznego w Tarnopolu, zawiązał się w tem mieście komitet, składający się z 12 osób miejscowych i po dwóch z powiatów tarnopolskiego, zbaraskiego, trembowelskiego, skałackiego i ks. prob. Skurzaka z Łozowej. Przewodniczącym komitetu wybrano burmistrza miasta Pohoreckiego.

— **Losowania**. Przy ciągnieniu losów Rudolfa wylosowane zostały następujące serye: 202 211 267 500 591 597 632 640 846 934 975 1108 1460 1760 1814 1883 1906 1999 2132 2255 2276 2320 2380 2406 2535 2585 2652 2818 2978 3026 3032 3114 3131 3297 3329 3635 3638 3836 3980. Z tych główna wygrana 15.000 zł. padła na s. 846 nr. 43; druga wygrana 3000 zł. na s. 2255 nr. 23; trzecia 1200 zł. na s. 1906 nr. 47; po 350 zł. wygrały s. 267 nr. 13 i s. 2276 nr. 18; po 200 zł. wygrały s. 2320 nr. 10 i s. 3114 nr. 20; po 100 zł. wygrały s. 591 nr. 10, s. 2320 nr. 14, s. 3114 nr. 14, s. 3635 nr. 26 i s. 3638 nr. 11; po 50 zł. wygrały s. 202 nr. 13, s. 267 nr. 1, s. 591 nr. 27, s. 632 nr. 42, s. 1760 nr. 5 i s. 1999 nr. 35, s. 2320 nr. 8, s. 3026 nr. 47, s. 3131 nr. 9, s. 3329 nr. 48, s. 3635 nr. 8 i 18; po 30 zł. wygrały s. 211 nr. 43, s. 267 nr. 45, s. 591 nr. 29, s. 846 nr. 5 i 9, s. 934 nr. 24, s. 1108 nr. 30 i s. 1760 nr. 12 i 24, s. 1814 nr. 5, s. 2132 nr. 24, s. 2255 nr. 7, s. 2276 nr. 29, s. 2320 nr. 47, s. 2380 nr. 24, s. 2585 nr. 6, s. 2818 nr. 45, s. s. 2978 nr. 33 i 43, s. 3032 nr. 18, s. 3114 nr. 23 i 35, s. 3131 nr. 20 i 45 i s. 3329 nr. 1. Na wszystkie inne numery wymienionych seryj przypada najniższa suma 12 zł.

— **Losowania.** W uzupełnieniu naszych telegraficznych doniesień o wyniku ostatnich losowań, dodajemy że przy premiowem losowaniu **losów z r 1854** wyciągnięte zostały następujące serye 74 97 99 266 372 388 390 429 453 477 568 786 801 874 986 1017 1144 1160 1223 1313 1382 1391 1424 1446 1482 1724 1984 2095 2110 2177 2198 2230 2246 2269 2312 2325 2360 2392 2443 2505 2535 2654 2734 2781 2860 2956 3013 3166 3215 3279 3311 3437 3484 3535 3552 3634 3644 3667 3706 3847 3854 i 3954 zaś przy **losach Clary** wyciągnięte zostały następujące serye: 43 348 651 831 879 899 1263 1549 1910 2306 2343 2458 2510 2604 2941 2962 3061 3143 3391 3436 3463 3483 3504 3711 4383.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 3. kwietnia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 412·—, węgierski bank kredytowy 477·—, anglobank 173·50, länderbank —·—, koleje państwowe 447·—, lombardy 112·—, elbetha 310·75, akcye tytoniowe 249·50, alpiny 87·70, renta majowa 101·60, węg. renta złota —·—, węgiersk. renta koronna —·—, austr. renta koronna 99·35, losy tureckie 62·80, unionbank 332·75, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 3 kwietnia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 254·50 (411·74), lombardy 47·— (112·27), węgierska renta złota 103·— (123·87), węg. renta koronna —·— (—·—). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 3. kwietnia.
(Telegram *Gaz. Nar*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 341.62 (412·08), lombardy 95·12 (112·81), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 2. kwietnia.

Nareszcie powietrze się ociepliło tak, że roboty wiosenne mogły się rozpocząć, a według dotychczasowych informacyj, zdaje się, że ostra zima nie zrządziła jednak w oziminach większych szkód, z wyjątkiem żyta, które w niektórych okolicach trochę ucierpiało. Stan dróg także się polepszył, więc w tych dniach dowozy się wzmogły, co na usposobienie handlu zbożowego wpłynęło o tyle, że chęć do kupna nieco osłabła, a wskutek tego ceny pszenicy i żyta cokolwiek się obniżyły.

Płacono pszenicę białą 8·— do 8·50 zł., czerwoną nową 7·75 do 8·35 zł., żółtą n. 7·75 do 8·35 zł., żyto 6·75 do 7·15 zł., jęczmień browarny 6·25 do 6·75 zł., na kaszę 6·— do 6·25 zł., owies 6·90 do 6·90 zł., rzepak 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. 40—75 zł., biała — do —. tymotka 30 — do 36·—, wyka 6·— do 6·50 zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 3. kwietnia.

Hotel Żorża. K. Wierzchleyski ze Stawczan, E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, dr. J. Horodyski z Wygnanki, O. Horodyński z Żółkwi, M. Lewicki z Kozłowa, M. Podlewski z Czernicy, dr. A. Dubs z Maydana, A. Mayer, J. Nimmer i A. Priwoznik z Wiednia, J. hr. Potocki z Rymanowa, T. J. Dernen z Cognacu.

Stan powietrza. Wczoraj po południu padał deszcz, dziś rano śnieg z deszczem. Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 753·0 mm.

Prognoza na dobę dnia 4 kwietnia b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny z północy o średniej prędkości około 3·0 m/sek. Średnia temperatura doby około 3·0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a wilgotność powietrza będzie około 85%. Opad, śnieg z deszczem.

Dziś dnia 4 kwietnia: Izydora B., Nykona Pr.

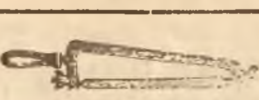
NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszły świeżo

Rady po spowiedzi

Cena egz. 2 ct.
100 egz. złr. 1·50, z przesyłką 1·65.

Każdemu

otwarte drzwi do majątku. Na nic zła się narzekanie, że interes ten lub ów nie idzie i kamień martwy sam nie idzie, ale rzucony siłą ręki lecieć musi. Siłą rzutu w handlu są **anonse**. Donoszę przeto, że we wszelkich potrzebach **anonse** przyjmuję i ogłaszam takowe we wszystkich dziennikach krajowych i zagranicznych, praktycznie, tanio i dobrze. Polecam się łaskawej pamięci. C. K. Korzenowski. Adres: **Biuro anonsów „Impreza", Lwów, Sykstuska l. 30.** („Impreza" znaczy dogodność.)



Noże ogrodnicze angielskie, podług własnych modeli, odznaczone na wystawie krajowej w dziale ogrodniczym listem pochwalnym, od złr. 1 do 3. **Nożyczki** ogrodowe od 80 ct. do złr. 3·50. **Nożyczki do gasienic** po złr. 1. **Nożyce do szpalerów** od złr. 2·50 do 3·50. **Szczotki stalowe** do czyszczenia drzew. **Hydronety z wężem gumowym** po złr. 8, 10 i 12. **Łopaty** stalowe od 35 ct. Łopaty do drenowania oraz wszelkie narzędzia ogrodnicze. **Ławki ogrodowe** do składania po złr. 6. **Krzesła** do składania po złr 2·20

poleca 5571

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

ŚWIEŻY TRANSPORT noży stołowych, deserowych, kuchennych itp. otrzymał i poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OGRODNIK praktyczny we wszystkich gałęziach, z chlubnemi świadectwami może objąć posadę od 16. kwietnia przy większym ogrodzie. Adres: A. S. poste restante Ottynia. 670

ZIEMNIAKI do sadzenia, nowe gatunki. Ze 106 gatunków rozsadzonych w Lubyczy na różnym gruncie przyjęły się znakomicie w naszym klimacie: Jako wczesne ziemniaki do stołu: 6-tygodniowe ulepszone, niebieskie 6-tygodniowe, królowa maju Early rose; jako średniowczesne, długotrwałe, delikatne ziemniaki stołowe: Złota róża, dyament, Edelweiss, Magnum bonum, Schneeflocke; — jako późne, bardzo dobre do stołu i gospodarstwa: Inwel. Wymienione gatunki dostać można w 5-kilowych paczkach po 70 ct. z opakowaniem, 50 kilo po 5 zł, 100 kilo po 8 zł. Następne gatunki dostać można od ½ do 5 m ctn. po zł. 3, od 5 do 50 m. ctn. po zł. 2·70, od 50 m. ctn. po zł. 2·50 stacya Lubycza. — Żółta róża, dojrzewa na początku września, wyśmienite ziemniaki do jedzenia i do gorzelni, mają wielką przyszłość; kanclerz państwa, dojrzewa w połowie października, nadzwyczaj mączny i wydatny: „Pierwszy w Frömsdorfie", wielki Kurfürst, niebieskie olbrzymy — wszystkie trzy gatunki nadzwyczaj wydatne nawet na ciężkim gruncie. 658

RZĄDCA ekonomiczny, posiadający studya rolnicze i długoletnią praktykę poszukuje posady z wiosną 1895 na ordynaryę lub kawalerską Adres: Jan Bujak w Podhorodcach, p. Schodnica. 645

W HANDLU Albina Soleckiego, ulica Wałowa 11 we Lwowie, wszelkie towary korzenne i mączne. Najlepsze masło deserowe. 600

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

OGRODNICTWO w Lubyczy poleca na wiosnę: Sadzonki szparagowe: Cannower-Colossal, Sława Brunszwiku, Erfurckie olbrzymie, jednoroczne zł. 1 za 100 i 8 zł. za 1000, dwuroczne zł. 1·50 za 100 i 12 zł. za 1000. Sadzonki poziomek w najlepszych gatunkach, przesadzane, 100 sztuk zł. 2, 1000 sztuk zł. 15. Krzewy malinowe raz i dwa razy owocoonośne. Krzewy porzeczkowe, najlepsze gatunki, 15 do 30 ct. za sztukę. Sadzonki sosnowe jednoroczne 80 ct., dwuroczne zł. 1·50 za 1000; świerkowe jednoroczne zł. 1, dwuroczne zł. 1·50 za 100; sadzonki Lathyrus silvestris Wagneri 100 po 80 ct. 695

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów. Kopernika 11

Pasztet

z gęsich wątróbek, bez konkurencyi, po zł. 1·50, duża paczka funtowa po 85 i 45 masła. Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany.

KOSZULE męskie, domowa robota, mocne, sztuka od 75 ct., złr. 1, 1·15, 1·20, 1·50, 1·75, 2·20, Kalesony podwójne, szyte, para 50 ct., 95 ct., złr. 1·10, 1·15, poleca **MAKS MÜHLFELD, Lwów Rynek l. 39.**
Zamówienia z prowincyi załatwia się jak najrychlej. 6644

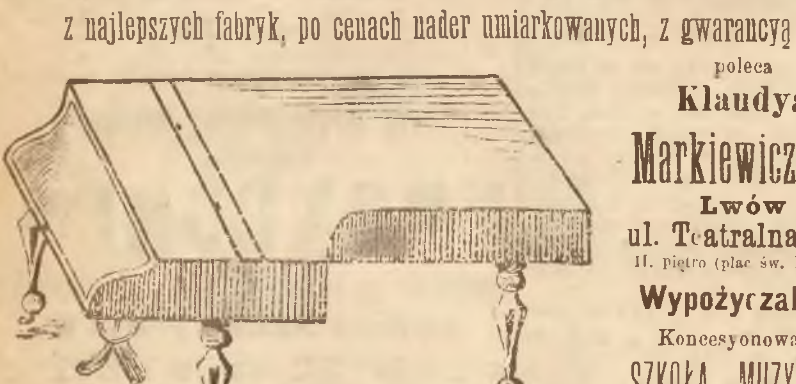
15 dyplomów honorowych,
75 medali
na wystawach powszechnych
w Paryżu w 1867, 1878, 1889,
w Wiedniu 1873.
Jedyny medal przyznany tego rodzaju przemysłowi.
45 lat powodzenia.

Mastyk czyli kit Pa Lhomme Lefort
Uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników.

Do szczepienia drzew na **zimno**.
Do gojenia ran na drzewach i wszelkich krzewach. Niezbędny do szczepienia wirnych szczepów.
Paryż, rue des Solitaires.
We Lwowie w składzie apt. P. Mikolascha i w aptekach pp. Wewiórskiego i Ruckera.
6427

FORTEPIANY I PIANINA

z najlepszych fabryk, po cenach nader umiarkowanych, z gwarancyą



poleca 6694
Klaudya Markiewiczowa
Lwów
ul. Teatralna l. 8
II. piętro (plac św. Ducha).
Wypożyczalnia.
Koncesyonowana
SZKOŁA MUZYCZNA
w III. oddziałach
od początku aż do wydoskonalenia gry.

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*) 6456

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni**

Uwiadomienie.

Fabryka maszyn Franciszka Wężowicza
Lwów, Grodecka 85, poczta dworzec

przerabia młocarnie każdego systemu, ciężko młócące, na połowę siły koni. Lokomobile są obecnie zbędne, gdyż kieratem 6-konnym tą samą ilość zboża młócić można. Za rekonstrukcyę liczy się od 50 złr. i wyżej.

6767 Z należnem poważaniem
Franciszek Wężowicz.

Masę do podłóg

woskową
w czterech kolorach,
Lakiery do podłóg
w czterech kolorach
poleca
po cenach bardzo przystępnych
W. CZOPP
we Lwowie, Żółkiewska 2
(plac Krakowski).

Na święta!

Znana od 40 lat firma masarska
Underki (ojca) we Lwowie
ul. Krakowska l. 15
poleca Szanownej P. T. Publiczności:

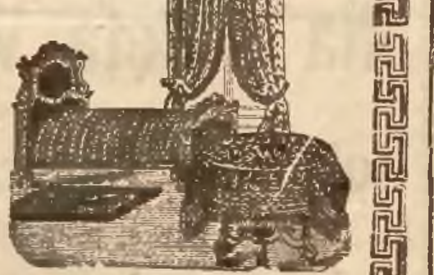
Szynki świeże znakomite, własnego wyrobu, od 2 złr. do 10 złr. **Ozory** wędzone od 1 złr. do 3 złr. **Kiełbasa polska** krajana i niekrajana, wędzona i pieczona, 1 klg. od 70 ct. do 1 złr. **Polędwica** wędzona i westfalska na surowo 1 klg. od 1 złr. do 2 złr. **Wędzonka** (Kaiserfleisch) 1 klg. 70 ct. **Cielęcina** marynowana i wędzona 1 klg. 70 ct.

Dalej poleca w różnych gatunkach rolady, pasztety i auszpiki do ubierania półmisków. **Prosięta** bite i surowe od 2 złr. do 6, pieczone od 4 złr. do 6. Łaskawe zamówienia odsyła odwrotną pocztą. Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, mam nadzieję, że i nadal ku wszelkiemu zadowoleniu, raczy P. T. Publiczność łaskawemi zamówieniami firmę moją zaszczycać.

Z poważaniem *P. Underka.* 6698

Najtańsze źródło zakupna

Dywanów, portyer i firanek.



Dla pp. oficerów i urzędników c. k. armii i c. k. żandarmeryi, oraz dla pp. właścicieli dóbr, księży, nauczycieli, pp. urzędników państwowych, prywatnych, lasowych i domen, umożliwiliśmy zakupna

na częściowe spłaty.

Nadeszły świeże transporty dywanów salonowych, kościelnych i przed ołtarze, na ściany, do pokojów jadalnych, przedpokojów i pokojów dziecinnych, dywaników przed i nad łóżka, chodników, linoleum, firanek, portyer i firanek koronkowych, kap na łóżka i stoły jakoteż kap pluszowych, narzutek na otomany, koców, kołder i koców do podróży.

Osobne oddziały dla konfekcyi damskiej i dziecinnej, kostyumów, negližów, parasolek i parasoli, kapeluszów damskich, bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, koronek, wstążek, aksamitów i towarów jedwabnych.

Zarząd wiedeńskiego magazynu „Au Louvre"
we Lwowie, plac Kapitulny 3.
Zamówienia z prowincyi załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

F. Głodziński

we Lwowie, plac Maryacki l. 7.

Zawiadamiam Wielce Szanownych moich odbiorców że na porę teraźniejszą zaopatrzyłem obficie mój magazyn krawiecki w materye **najmodniejsze**, z których wszelkie ubrania męskie wykonuję według najświeższej mody i jak najstaranniej, jakoteż **stroje polskie, rewerendy** dla Przewielebnego duchowieństwa i **liberye wszelkiego rodzaju** wykonuję po cenach **nadzwyczaj umiarkowanych.**

Polecając się łaskawym względom Wielce Szanownych odbiorców, kreślę się z wysokiem poważaniem

6692 *F. Głodziński.*

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej

po cenach zniżonych.

Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.

Jazda oceanem 9cio-dniowa.

Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362

Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig.)

Nowo założony Magazyn rękawiczek JANA SPOŻARSKIEGO

w Hotelu Francuskim

poleca łaskawym względom P. T. Szanownej Publiczności wyroby **własne**, jakoteż i z ces. król. nadwornej fabryki **J. E. Zachariasa we Wiedniu:** wielki wybór **najmodniejszych rękawiczek** w najlepszym gatunku po zwykłych stałych cenach. 6690

Dziękując P. T. Szanownym Odbiorcom, którzy mnie łaskawem zaufaniem przez 25 lat obdarzali, proszę i nadal o łaskawe względy, a mojem staraniem będzie zadowolnić P. T. Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, czyniąc zadość nowoczesnym wymaganiom.

Z poważaniem *Jan Spożarski*
plac Maryacki l. 5, w Hotelu Francuskim.



Pompy i wodociągi

wszelkiego rodzaju.

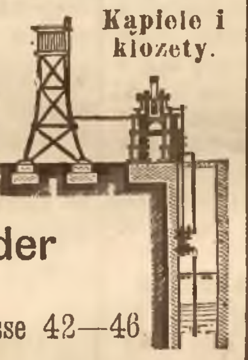
Wietrzne
Powietrzne **MOTORY**
Naftowe

Lekkie ręczne przyrządy do pompowania.

Józef Friedlaender
inżynier
Wien, II/7 Dresdnerstrasse 42—46

Kapiele i klozety.

Cenniki i kosztorysy gratis i franco.



FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ
JULIANA WANGA WE LWOWIE
odznaczona na Powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie r. 1894
Dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa rolnictwa
jedyną najwyższą nagrodą w tym dziale
poleca na sezon wiosenny, po znacznie zniżonych cenach i jak najdogodniejszych warunkach spłaty

superfosfaty

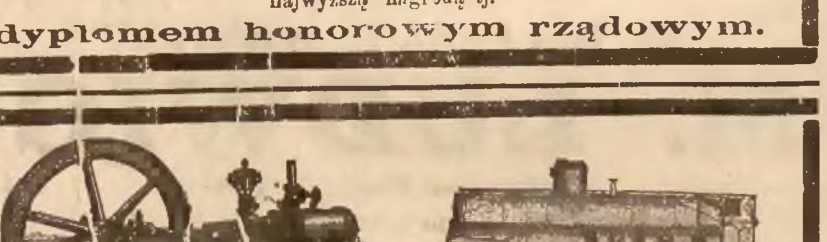
z gwarancyą procentów zawartości i jakości składników.
Cennik najnowszy odsyła się na żądanie odwrotnie.
Biuro zarządu przy ul. Akademickiej l. 5
otwarte: rano od 9 do 1, po południu od 3 do 6. 6641



Fabryka i skład powozów

M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała l. 6
wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju 6461
powozy, wózki, tarantasy i sanie.
Sprzedaje pod gwarancyą wyroby czysto krajowe.
Przyjmuje wszelkie reperacye i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie.
Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie w roku 1894 najwyższą nagrodą tj.
dyplomem honorowym rządowym.



Urbanowski, Romocki i Spółka

w Poznaniu 3, 6391

Lejarnia żelaza, fabryka machin i kotłów parowych
oraz wyrobów z miedzi

podejmują się jako głównej swej specyalności: **wybudowanie nowych gorzelń parowych, przebudowanie starych** i dostawę do nich pojedynczych machin.

Zastępstwo na Galicyę: Władysław Ostrowski, inżynier w Przemyślu.

Stałych agentów

dla artykułów mających odbyt, za wysoką prowizyą, **poszukuje się** dla Lwowa i okolicy, tudzież Krakowa, Przemyśla, Jarosławia, Tarnowa, Rzeszowa i Czerniowiec. Oferty pod: **U. O. 3224, Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wien I.** 6708

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło.......... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda tualotowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada......... Aux Violettes de Parme
Olejek......... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki...... Aux Violettes de Parme

37. Boul^d de Strasbourg, 37

Polecam po niebywale tanich cenach wszystkie gatunki Wódek, Rozolisów, Likierów, Rumu, Spirytusu boungo.

Równocześnie mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że mając ogromny zapas doskonałych

WIN

Austryackich i wytrawnych węgierskich

sprzedaję takowe na miary i flaszki od 40 ct. i wyżej, a na żądanie

z odstawą do domu.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, ręczę za znakomitą jakość towaru, jakoteż za rzetelną i skrzętną obsługę. Z szacunkiem

J. Stadtfeld
6705 **ul. Kopernika l. 18.**

HEMOROIDY

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dr. Lobel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — We **Lwowie** w aptekach pp. P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego W **Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Redyka.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH



we Lwowie przy ulicy Grodeckiej l. 22
polecają na nadchodzący sezon swój obficie zaopatrzony

Skład maszyn i narzędzi rolniczych

znanych ze znakomitego wykonania i doskonałej konstrukcyi.

Naprawy

uskuteczniają jak najlepiej i najtaniej w swoim warstacie pędzonym parą i zaopatrzonym w maszyny pomocnicze.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franco. 6695

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę albo też na **raty miesięczne** wszystkie losy a mianowicie:

Losy tureckie

Ciągnienie 1. kwietnia 1895. Główna wygrana 600.000 złr.

4% Losy Cisańskie (Theislose)

Ciągnienie 1. kwietnia 1895. Główna wygrana 100.000 złr.

Promesy na losy Cisańskie po złr. 2·50.

Kupujemy i sprzedajemy listy zastawne, akcye, priorytety, w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach. — Zlecenia z prowincyi uskuteczniamy bez doliczenia jakiejkolwiek prowincyi.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

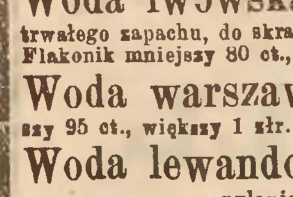
Schellenberg i Kreyser

Lwów, plac Halicki l. 1.

C. k. uprz. Patentowany bandaż rupturowy

bez opaski z obracającym się węzłem.

Tę zupełnie nową konstrukcyę mogę sumiennie polecić każdemu cierpiącemu na rupturę. Chorzy nawiedzeni najcięższem i najdawniejszem cierpieniem i zajęci ciężką robotą, mogą ten bandaż bez utrudzenia dzień i noc nosić z najlepszym skutkiem. Listy pochwalne od powag lekarskich są do przejrzenia. Podanie miary: 1. Objętość w około ciała cm w kierunku piersi mierzona. 2. Po której stronie znajduje się ruptura, czy po prawej, po lewej czy obustronnie 3. Podać w przybliżeniu wielkość ruptury np. jajo kurze, gęsie lub wielkość pięści etc.



Na rupturę jednostronną sztuka złr. 5·50
Na rupturę obustronną „ „ 10·—
Ilustrowany przepis użycia na żądanie gratis.
O. NEUPERT Nachf., fabryka bandaży
Wien, I. Bez. Graben 29 (im Hof).
Wysyłka zaraz za zaliczką. 6603

JAN IHNATOWICZ

31 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania,
mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.
Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.
Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.
Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Boimów. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.